

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 236.

Poznań, niedziela dnia 15-go października 1911.

Rok VI.

POZNAŃ, dnia 14-go października 1911.

Plaga szpicłowska.

Przestrzeżliśmy w ostatnim czasie kilkakrotnie przed szpicłami.

O tajnych agentach policyjnych, grasujących w społeczeństwie naszym, mówiono i pisano u nas wiele przed rokiem, po opublikowaniu pamiętnika Rakowskiego na łamach lwowskiej Rzeczypospolitej. Pamiętnik ten zawierał rzeczy znane i nieznanne, prawdziwe i nieprawdziwe, prawdopodobne i nieprawdopodobne. Choćby się nawet odrzuciło dziewięć dziesiątych twierdzeń Rakowskiego, wśród których nie brakło z palca wyspanych oszczerstw i monstrualnych głupstw, a choćby się tylko jedną dziesiątą uznało za wiarygodną, już i to dostateczny stanowiłoby dowód, że społeczeństwo otoczone jest zgrają agentów.

Znamiennym jest zresztą, że Rakowski chodzi sobie u nas spokojnie po Bożym świecie, bez trudności ze strony policyjnej, czy prokuratorskiej. Widzieliśmy go świeżo w mieście naszym, widywaliśmy go dawniej częściej — już po opublikowaniu pamiętnika. Policja wie o tym dobrze, a przecież nie powoduje wytoczenia mu procesu, choć pamiętnik zawierał o urzędnikach policyjnych i nawet ministrach twierdzenia niesłychane, że fałszowali dokumenty od góry do dołu, że trudnili się prowokatorstwem itp.

W rewelacjach Rakowskiego należy oddzielić to, co zgadza się z prawdą, od tego, co wyrosło z wypaczonej, chorobliwie bujnej fantazji ekszpicła. Za to drugie, o ile godzi w urzędników państwowych, mógłby, powinienby nawet prokurator pociągnąć Rakowskiego do odpowiedzialności. Jeżeli tego nie czyni, dowodem to najlepszym, że policja sama boi się procesu. Widocznie mogłyby wyjść na jaw rzeczy zbyt ciekawe i zbyt niemiłe. Woli się przeto spokojnie tolerować człowieka, który o komisariach kryminalnych i ministrach stwierdził, że dopuszczają się oszustw politycznych i rzekomych oszustów otwarcie charakteryzując ich po nazwisku. To istotnie bardzo charakterystyczne.

Przebrzmiała sprawa Rakowskiego. Uwaga społeczeństwa odwróciła się powoli od plagi szpicłowskiej. A tymczasem plaga ta bynajmniej nie zmalała, przeciwnie, panoszy się i rozwiela coraz bardziej.

Nowa ustawa o stowarzyszeniach i zebraniach skrupowała — jak wiadomo — w tyłu a tyłu powiatów nasze wiece publiczne. Natomiast zaprzeczyc się nie da, że nowa ustawa daje większą swobodę towarzystwom i zebraniom towarzystw. Z tej swobody korzystamy pod niejednym

Z ziemi kaszubskiej.

IV.
Wejherowo.

Wygasty można niegdys rody wojewodów pomorskich, starostów malborskich i puckich, rozległe dobra w obce przeszły ręce, zostały tylko pamiętki: miasteczka, fundacje, kościoły, mówiące o przeszłości, o hojnych darach, pobożnych wotach i duchu dawnych dziedziców. Nie stało przodowników; wśród szarych murów klasztornych kościołów lud dziś tylko modli się wierny swej mowie i wierze. Nad nim przeszły burze polityczne, jak te wichry jesienne, szalejące na kaszubskim brzegu, i nie zmogły. Odpadli tylko ludzie małej wiary i słabego ducha, jak tutejsze brzegi morskie, tylko te zbyt lotne i jałowe, ulegają silniejszemu żywiołowi wody.

Nad rzeczką Srebrną i Białą rozciągało się kiedyś dziedzictwo Wejherów, jednej z możnych rodzin pomorskich. Historia niemiecka zalała się z nimi krótko, zapisując ich w poczet Niemców, czemu fakty przeczą. Wejherzy krwią i fundacjami stwierdzili przynależność swą do przybranej ojczyzny. Niesiecki wywodzi ród ich od Teodoryka Wejhera „z Frankonii rodem”, który szukając sławy rycerskiej „wraz z krzyżakami do Prus i Pomeranii

względem, cieszymy się, że towarzystwa nie są narażone na tarapaty z policją — przynajmniej tam, gdzie policja nie łamie ustawy, zadowoleni jesteśmy, że na zebraniu nie widzimy policjanta w mundurze, — a tymczasem w najbliższym naszym sąsiedztwie siedzi członek czy gość towarzystwa, polak — a jakże — „dobry” polak, i śledzi każde słowo, każdy czyn i każdą uchwałę towarzystwa i referuje o wszystkim szczegółowo policji.

Tak dzieje się częściej, niż przypuszczają najwięksi pesymiści; tak dzieje się wśród jaskrawszych okoliczności, niżbyśmy uwierzyć byli zdołni. Wiemy nie z pierwszej lepszej strony, że policja ma relacje często od ludzi, występujących w roli wielkich patrijotów. A w dodatku usługi te wykonują owe spodłone dusze z a bez cen, jak gdyby z powołania i zamiłowania.

W towarzystwach naszych nie dzieją się rzeczy karygodne. Gdyby było inaczej, to — dzięki systemowi szpicłowskiemu — wkraczałaby w działalność towarzystw policja i prokuratura. Ale nie o to chodzi. Choć tajni służy policji żadnych zbrodni towarzystw naszych wyjawic nie mogą, należy plagę szpicłowską tepić w imię zdrowia i moralnego odnośnych towarzystw, a zarazem całego społeczeństwa. To też powinny towarzystwa nasze okazywać w tym kierunku więcej inicjatywy, więcej sprężystości, więcej ostrożności, zarówno przy przyjmowaniu nowych członków, i wpuszczaniu na zebranie gości, jak i pod względem obserwowania tych, co już pewien czas do towarzystwa należą, a nie dają absolutnej gwarancji co do charakteru. Obowiązek główny spoczywa oczywiście na zarządzie, ale nie powinni się od niego uchylać i inni członkowie, którzy się na swój stosunek do towarzystwa zapatrują poważnie.

Obowiązek to natury delikatnej. Spełnianie jego wymaga umiejętności, bo nieraz może posądzenie w fałszywym zwrócić się kierunku. Tak stało się świeżo w Ogniwie, tutejszym towarzystwie młodzieży. Jest pozytywnie stwierdzonym, że policja ma z działalności Ognia szczególne relacje; ale przy poszukiwaniu ich źródła posądzono pierwotnie mylnie dwóch świeżo z Berlina przybyłych młodzieńców (wymieniamy ich na życzenie: J. Paluszkiwicza i K. Kozłowskiego), podczas gdy w rzeczywistości źródła szukać należy gdzie indziej.

Powtarzamy: konieczną jest w takich wypadkach umiejętna obserwacja i skrupulatne badanie. Ale w żadnym razie nie wolno nad takimi sprawami przechodzić z lek-

przyszedszy osiadł”. Jeden z następów Teodoryka, Ernest, „pan dowcipu prędkiego, wielkiego rozsądku, umiejętności różnych języków, w szczęściu i przygodzie równego umysłu” (Niesiecki), za staraniem Skargi powrócił na łono Kościoła, poskramiał zbuntowanych gdańszczan, bił się pod Połockiem i Pskowem. Sześciu jego synów piastowało godność kasztelanów, wojewodów i zasłużyło się Polsce na polu walki. Wnuk Jakób oświecił imię rodowe fundacją miasta Wejherowa, zwanego także Nowym Miastem, Wejherowską Wolą, Wejheropolem.

Jakób „pierwsze heroicznych dzieł swoich początki w cudzoziemskich zakładach obozów, już w holenderskim, już w hiszpańskim, już w niemieckim, gdzie pod Wallensteinem poczty prowadził”. (Niesiecki). Powróciwszy do Polski, brał udział w wyprawie pod Smoleńsk, ranny pod Białą ślubował kościół zbudować i wznosił go później w swych dobrach gdzie płynęła rzeczka Biała, uradowany, że przy Białej ślub złożył i przy Białej go wypełnił.

Leżąc na ufundowaniu kościoła i na wyprawie smoleńskiej nie skończyła się działalność Jakoba Wejhera. Chwytał za oręż ilekroć zaszła potrzeba, bronił portu puckiego przeciwko szwedom, wystawiał kosztem swym chorągwie, a, kiedy dla zasług położonych dla kraju wolno

kim sercem do porządku dziennego. Plagę szpicłowską należy traktować jako jedną z najgorszych chorób moralnych społeczeństwa.

Znowu irymarki. Pisma niemieckie donoszą, że rada regencyjna dr. Amsberg nabył od Antoniego Paszkiewicza 300-morgowy folwark Moranówko w powiecie czarnkowskim. Większą część folwarku odstąpił dr. Amsberg Kolonizacji.

Lechowi donoszą z wiarogodnej strony, że 300-morgowy folwark Bełki Młyn w powiecie żnińskim, własność p. Lipowicza, ma być poważnie zagrożonym. Pan Lipowicz dobija podobno targu z pewnym Niemcem, choć jest człowiekiem majątnym, dzisiaj już starym, a przez całe życie nie splamił się żadnym czynem niehonorowym.

Wystaliśmy do p. Lipowicza telegram z zapytaniem, czy doniesienia Lecha zgadza się z rzeczywistością, ale do tej pory nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi.

Trójprzymierze trzeszczy!

Wiedeń, 14. października.

(A.) Na tle wyprawy włoskiej do Trypolisu zarysowuje się bardzo znamienne przemiana stosunków wewnętrznych w łonie trójprzymierza. O tej zmianie w prasie niemieckiej i austro-niemieckiej niemal zupełnie głucho. Owe dzienniki wolą pomijać milczeniem całą sprawę, która jest dla nich niesłychanie niewygodna. Rządy austro-węgierski i niemiecki zachowują się także powściągliwie, jak zwykle czynią w tych wypadkach instancje oficjalne i odpowiednie. Natomiast nie krepują się prasa włoska, nie krepują się też korespondenci rzymscy dzienników angielskich i francuskich. Z tych źródeł można się dowiedzieć bardzo wielu rzeczy zajmujących i na przyszłość ważnych.

Prasa włoska się skarży, że rząd austro-węgierski wywarł nacisk bardzo energiczny na ministrów włoskich odnośnie do wód morza Adryatyckiego i brzegów Albanii. Ten nacisk nie pozostawił Włochom najmniejszej wątpliwości, że dalsze operacje floty wojennej włoskiej u brzegów Albanii zmusząby Austro-Węgry do zmobilizowania armji. Prasa włoska widzi w tym nacisku Austro-Węgier nietylko dowód daleko idącej przyjaźni względem Włoch i nietylko chęć zmonopolizowania Albanii na rzecz pretensji austriackich, lecz co najgorsza, traktowanie Włoch jako rodzaj drugorzędny mocarstwa, zmuszonego stosować się do woli potężnego sąsiada. Zdaniem prasy włoskiej jest to despekt dla Włoch, despekt tym boleśniejszy, że wyrządzono go w chwili niesłychanego entuzjazmu całego społeczeństwa włoskiego i w chwili ujawnienia daleko sięgającego rozpędu ekspansji narodowej. Wszystkie gniewy i nienawiści antyaustriackie, wiecznie żyjące w duszy każdego Włocha Lombardji, Wenecji i Toskany, wybuchły teraz ponownie z niesłychaną zapalczywością.

Również i Rzeszę niemiecką traktuje prasa włoska nieprzyjaźnie. Wzięła ona sobie do serca artykuły tych dzienników niemieckich, które będąc własnością sfer fabrycznych i ku-

mu było wieś podnieść do godności miasta i nazwać od swego imienia, zajął się nim gorliwie.

Dokument fundacyjny miasteczka z 1655. r. znajduje się w archiwum miejscowym obok wielu innych dokumentów, tak w języku łacińskim, jak polskim i niemieckim, dotyczących oraz to nowych fundacji i przywilej miasteczka.

Główną w nim rolę odgrywał rynek z ratuszem, przegierzem i fontanną i był świadkiem krwawych rozpraw, i sądów, palenia czarownic. Tak zginęła na stosie posiadzona o czary Katarzyna Willmówna 1680. r.; przed nią bodaj nawet żona jednego z pierwszych burmistrzów miasta. Wejherowo gościło Marię Ludwikę w przejeździe do Polski, królową Marysieńkę — czasem zaglądał gość mniej pożądanym w postaci zarazy i szwedów.

Rozległe dobra wraz z miastem po śmierci Jakoba Wejhera zmarłego 1657. r., i żony jego Joanny z Radziwiłłów przechodziły z rąk do rąk. Po siostrze Katarzynie otrzymał je Jan Sobieski; królówicze Aleksander i Jakób sprzedał Wejherowo Przebendowskiemu a ci konsułowi angielskiemu Gibsonowi, który dobra oddał w ręce obecnych właścicieli, hr. Keyserlingków.

Miasteczko samo mile dziś sprawia wrażenie. Przy rynku stoi kościół farny, fundacji Jakoba Wejhera, otoczony murem pokrytym

pieklich, nie mogą się pogodzić z myślą, że skutkiem wyprawy włoskiej do Trypolisu, Turcja na czas dłuższy przestanie być doskonałym rynkiem zbytu dla przemysłu niemieckiego. Prasa włoska bierze bardzo za złe dziennikom niemieckim, że domagają się rychłego zakończenia wojny i doradzają Włochom, by poprzestali na okupacji Trypolisu pod protektoratem sułtana.

W Berlinie i we Wiedniu zauważono z wielkim niezadowolaniem, że publicyści włoscy nie szczędzą komplementów pod adresem Francji i Anglii, i że starają się pozyskać dla Włoch świat polityczny i prasę obu tych krajów. Usadowienie się Włoch na północnym wybrzeżu Afryki pouczyło opinię publiczną niemiecką, że wszelkie plany Niemiec, dążące do pozyskania punktu oparcia na morzu Śródziemnym, raz na zawsze trzeba wykreślić z programu polityki realnej i przenieść w dziedzinę marzeń nieziszczalnych.

Te nastroje włoskie idą w parze z nowymi potrzebami i z nowymi interesami polityki włoskiej urzędowej. Włochy, zakładające na wybrzeżu północnym Afryki wielkie państwo kolonialne, które z jednej strony będzie sąsiadowało z francuzami w Tunisie, a z drugiej z angiłkami w Egipcie, te Włochy muszą absolutnie starać się o jak najlepsze stosunki z obu państwami. W tym wypadku więc interes państwowy włoski, jakkolwiek wychodzi z innego punktu założenia, zgadza się z nastrojami opinii publicznej włoskiej, mającej niechęć oraz żal do obu dotychczasowych sprzymierzeńców. Odnowienie trójprzymierza musi nastąpić za dwa lata, ponieważ termin dotychczasowego traktatu obowiązuje po rok 1914. Prawdopodobnie przyjdzie do odnowienia traktatu. Będzie to przecież sojusz bez treści. Na wypadek ewentualnego starcia Niemiec z Francją albo Austro-Węgier z Rosją, Włochy zawiodą w myśl zdania, z pomocą którego Henryk von Treitschke usprawiedliwiał wystąpienie króla Fryderyka Wilhelma III, w 1813. roku przeciwko Napoleonowi I, zdania, że interes państwa stoi wyżej, aniżeli wszystkie traktaty. Co więcej, Austro-Węgry muszą od tej pory być zgóry przygotowanymi na to, że Włochy w razie wojny zawsze się znajdą po stronie ich nieprzyjaciela.

Tak więc wyprawa włoska do Trypolisu wyrasta na początek z zupełnie nowego układu w stosunkach międzynarodowych i zarazem na źródło nieprzewidzianych zatargów, w których Austro-Węgry, czy chcą, czy nie chcą, będą musiały odegrać czynną rolę tym bardziej, że one niewątpliwie pomyślą o ekspansji pod wpływem przykładu, danego przez Włochy.

Przegląd tygodniowy.

W przyszły wtorek zbiera się Parlament niemiecki. Poraz ostatni obradować będzie jeszcze przez kilka tygodni reprezentacja parlamentarna niemiecka w obecnym swym składzie. Czy obrady Parlamentu takiego, skazanego na bliżki koniec, będą bardzo owocne, o tym godzi się wątpić. Uwaga posłów zaprzęgnięta będzie nowymi wyborami, a w takim nastroju trudno o pozytywną, spokojną działalność. Niejedyn poseł zresztą wstąpi do sali obrad Parlamentu jako „moriturus”, a to uczucie także nie wzbudzi specjalnej chęci do pracy.

Rząd odsuwając termin zamknięcia Parlamentu aż do ostatecznej granicy, chciał jeszcze ten ostatni okres życia reprezentacji narodowej

oryginalną dachówką. Wewnątrz nie zacięka wia żadnym zabytkiem, o wiele piękniejszy i cenniejszy wznosi się w pobliżu kościół klasztorny, ten, którego wzniesieniem Wejher ślub wypełnił. Poświęcony św. Trójcy i św. Franciszkowi kościół prócz grobów zakonników zawiera groby rodzinne Wejherów i Przebendowskich. Na ścianach wiszą stare olejne obrazy, za wielkim ołtarzem duże malowidło z 1658 r. przedstawia fundatorów na tle kalwarii dzwigających na dłoniach miasteczko. Dalej popiersia i herby Wejherów malowane na złotym tle lub przepyszyne wypukło haftowane. W zakrystii wiszą portrety Przebendowskich, stoją piękne szafy inkrustowane starymi bardzo futerał z drzewa do monstrancji i niewielki na blasze malowany obraz Najświętszej Panny Częstochowskiej.

Do kościoła przytykała złączona z nim kruczką szkoła ojców Reformatów, która trwała do 1818. roku i posiadała nawet klasy przygotowujące do stanu duchownego. Obficie korzystała ze szkoły ta młodzież kaszubska, tak zamożna, jak uboższa, której w pomoc przychodziła fundacja Przebendowskich z 1757. r. Część jej funduszów zużyto nawet później na wybudowanie nowej szkoły. Dziś posiada Wejherowo nowe gimnazjum, ogromne seminarjum nauczy-

Demonstracja przeciw drożyznie.

Berlin, 14. października. Wieczorem, w dniu, w którym zbiera się Parlament, 17. bm., odbyć się ma w Berlinie 78 zebrań ludowych, zwołanych przez partię socjalistyczną, na których uczestnicy zaprotestować mają przeciw podrożeniu wszystkich artykułów spożywczych. Vorwärts zaprasza na zebrańka zwłaszcza kobiety. — Z inicjatywy Związku uprawnienia kobiet odbyło się wczoraj zebranie publiczne, na którym omawiano obecną drożyznę i uchwalono rezolucję, żądającą zapobieżenia istniejącym stosunkom.

Napięcie na froncie wojskowym.

Frankfurt, 14. października. Dragon Kliebeck z tutejszego 23. pułku dragonów wtargnął rano do mieszkania handlarzy Hinkel i strzelił trzy razy do leżącej jeszcze w łóżku córki Hinklowej. Strzały chybiły wszakże. Natomiast zranił on niebezpiecznie matkę, która przybiegła na ratunek. Następnie popełnił żołnierz wystrzał z karabinu samobójstwo.

Proces o szpiegostwo.

Lipsk, 14. października. Przed sądem Rzeszy toczył się przez dwa dni proces przeciw nauczycielce języków, p. Thirion, oskarżonej o szpiegostwo. Miała się ona w roku 1910 i 1911 starać o plan mobilizacyjny jednego z korpusów niemieckiej armii celem wydania go Francji. Wczoraj po południu zapadł wyrok, skazujący p. Thirion na 6 miesięcy więzienia, na karę tę wliczono jej 4 miesiące więzienia śledczego.

Bomba w Paryżu.

Paryż, 14. października. W urzędzie telefonicznym, łączącym Paryż z miastem Melun, nastąpił wybuch bomby. Wybuch zniszczył gmach i poprzywał wszystkie przewody.

Trzęsienie ziemi w Kalifornii.

London, 14. października. Według ostatnich telegramów, które nadeszły z Nowego Jorku, przybrało trzęsienie ziemi w Kalifornii ogromne rozmiary. Trzęsienie rozciągało się po całym zachodnim wybrzeżu Kalifornii i było połączone z gwałtowną burzą i wzburzeniem głębin morskich. Około 1000 osób miało się stać ofiarą trzęsienia, bądź to wskutek zapadnięcia się domów, bądź wskutek burzy i poruszenia morza. Znaczna część ofiar stała się pastwą wielorybów. Największe spustoszenia poniosła prowincja Sonora.

Krótkie wiadomości.

— Morderstwa na swej kochance, służącej Marcie Oguli, dokonał w Berlinie dziś w nocy istonosz Fromm. Następnie zamierzał popełnić samobójstwo, lecz zranił się tylko ciężko. Motywem zbrodni wzgardzona miłość.

Nasze sprawy.

Kolonijści wobec mowy polskiej.

Inowrocław, 13. października.

Gdy robotnik p. Józef Adamski po całodzienniej pracy przebywał w wieczór z dwoma swymi towarzyszami w oberży p. Wirtza i rozmawiał z nimi oczywiście po polsku, zdenerwował dźwięk mowy polskiej będących tamże kolonistów z pobliskiego Krajkowa przewanego obecnie na Friedrichsau, Penkowa i Rucewka tak dalece, że wobec p. A. i towarzyszy zajęli groźną postawę i w butny sposób zakazali polskiej rozmowy.

Widok maciejówki rozgniewał owych kolonistów tak dalece, że podczas gdy dwaj inni towarzysze ratowali się ucieczką, poturbowali bez najmniejszej przyczyny p. J. Adamskiego tak niebezpiecznie, że długo leżał bezprzytomny na ziemi, przyczem mu także i nowy ubiór podarł. Pan Adamski stawił oczywiście do prokuratury wniosek o ukaranie przestępców. K1.

— W sprawie zaprzepaszczenia ogrodu Wiktoria dowiaduje się Lech, że p. Seweryn Olszewski także zwoluje przeciw sobie sąd obywatelski.

— Niebezpieczne obrazy. Z nakazu prokuratury skoniškowała policja w księgarni Dzie-

Cała z piaskowca dźwiga na szczyście kopułę spoczywającą na smukłych filarkach. Pod tą kopułą, niby głośćką z wspaniałego obrzydliwego glazu, stoi postać Zbawiciela z chorągwią w ręku.

Derdowski w poemacie swym „O Panu Czorlińskim, co do Pucka po sece jachoł”, każe organicznie egzaminować Czorlińskiego z pisma św. Na pytanie: „A gdzie Chrystus był ukrzyżowany?” Szlachcic chutko odpowiedział bez medytacji: Za Wejrowem, na wesoci święty kalwaryjii!

W słowach tych naiwnych ukrywa się miłość do kaszubskiej ziemi i jej pamiętek, miłość, która przemawia dziś przez usta młodej poezji kaszubskiej, wsłuchującej się w tętno ziemi rodzinnej i w rodzinnym marzeczku oddającej jej piękno i ducha. Duch tej Polski nadmorskiej, której znaczenie rozumie Piastowie, pozostał ten sam. Język — o który toczą się spory — posiada cechy, zwroty, jakby staropolskie, proste, krytyczne, czuje się nić duchową, prowadzącą od pnia macierzy. Słowa Derdowskiego brzmią jak dźwięk:

Nie masz Kaszub bez Poloni,
A bez Kaszub Polści.

Aniela Koehlerówna.

jaknajlepiej wyzyskać, po pierwsze, aby przed wyborcami nie stanąć z próżnymi rękoma, po drugie wiedziona refleksja, że lepiej wszystko, co można, załatwić jeszcze z tym Parlamentem, w którym ma stała większość, niż odkładać do przyszłego, którego skład może być bardzo różny. Mianowicie chciał także rząd jeszcze w tym Parlamencie przeprowadzić swój projekt reformy procedury karnej, zawierający pewne ulepszenia, ale ostatecznie dość położony.

Tymczasem jednak sytuacja tak się ułożyła, że bodaj czy to się da zrobić. Przewidywaniem bardzo dużo czasu zabiora liczne interpelacje, zapowiedziane przez wszystkie prawie frakcje, które w tym widzą najlepszy sposób polecenia się wyborcom. Ważnym tematem interpelacji, i to ze strony socjalistów, będzie drożyzna, panująca obecnie we wszystkich dziedzinach życia. Nie obejdzie się przy tym bez ostrych ataków lewicy na rząd z powodu jego polityki gospodarczej, mianowicie celnej. Ale bodaj jeszcze większe zainteresowanie wzbudzą liczne interpelacje w sprawie marokańskiej. Tu panowie Bethmann-Hollweg i Kiderlen-Wächter będą mieli bardzo trudne stanowisko. Jak wiadomo, pierwsza część pertraktacji niemiecko-francuskich o Maroko, obejmująca prawa, jakie Niemcy francuzom concedują w sultanacie marokańskim, została po bardzo przewlekłych pertraktacjach prowizorycznie podpisana. Francja zyskuje bardzo wiele, bo faktyczny protektorat nad całym Marokiem, to jest to, przeciwko czemu wszechniemcy tak się burzyli i protestowali. Ale teraz p. Kiderlen-Wächter prezentuje swój rachunek, domagając się kompensaty w formie odstąpienia Niemcom głównej części francuskiego Konga. Rząd francuski w zasadzie zgodził się już na ten handel, lecz chodzi jeszcze o określenie bliższych warunków, a także terytorjalnych granic kraju, który ma być odstąpiony. Tu mogą się wyłonić jeszcze trudności niemałe.

We Francji partja kolonialna coraz żywszą uprawia agitację przeciwko wszelkim terytorjalnym ustępstwom, rozumując, nie bez słuszności, że Niemcy w Maroku dali Francji coś, czego sami nie posiadali. Większa część prasy również jest przeciwną odstępowaniu Konga i atakuje rząd za to, że wdał się w tego rodzaju „szacherkę”. Nie jest nawet wykluczone, że z tego powodu gabinet Caillaux'a poważnie będzie miał w Izbie trudności. Już przebakują, że stary, niestrudzony Georges Clemenceau czeka tylko za kulisami na stosowną chwilę, aby gabinet przewrócić i po raz wtóry objąć prezesurę ministrów.

Obecny rząd francuski chce osłabić zarzuty opozycji, dąży do tego, aby koncesja terytorjalna ze strony Francji nie była jednostronna, lecz żeby nastąpiła pewna obustronna zamiana ziem w tej formie, iż Niemcy w zamian za Konga odstąpią Francji północną część Kamerunu. Jak się zdaje, rząd niemiecki, którego cała polityka w sprawie marokańskiej jest jednym odwrotem, godzi się w zasadzie i na odstąpienie północno-wschodniego cypla Kamerunu — popularnie tak zwanego „Kaczego Dziubu”. Oczywiście wszechniemcy i przeciwko temu gwałtownie protestują — ale rząd niemiecki da sobie z nimi łatwiej radę niż gabinet francuski z opozycją kolonialną.

Bezpośrednim następstwem kwestii marokańskiej jest obecna wojna włosko-turecka o Trypolis. Włosi zajęli wybrzeże trypolitańskie i wyładowują armię okupacyjną, ale w głąb kraju dotąd się nie odważyli. Turcja dotychczas z absolutnej swej bierności nie wyszła. Jednakże w tej chwili właśnie zbiera się Parlament turecki. Stamtąd może wyjść narodowy ruch wojenny, który ewentualnie zmiecie obecny gabinet i całą Turcję powoła do wojny przeciwko włochom.

Z tą możliwością liczą się także niewątpliwie Austro-Węgry, które coraz podejrzliwiej patrzą na akcję włoską. Baron Aehrenthal w każdym razie politykę bałkańską musi śledzić z największą uwagą. Równocześnie zaś grozi Austrii przesilenie gabinetowe. Baron Gautsch natrafia na coraz większe trudności. Sprawa drożyzny duży mu sprawia kłopot, a zaostrożną wystąpienie urzędników kolejowych, którzy wystosowali poprosu do rządu ultimatum z żądaniem polepszenia warunków bytu. Do tego, dochodzi jeszcze niezalutrowana kwestja czeska, tak że pogłoski o ustąpieniu gabinetu Gautscha nie są nieprawdopodobne.

cielskie, lecz w tych budynkach ze znaney czerwonej cegły, na zewnątrz tak czystych, inny więcej duch.

Kościół okolony murem, wieńcem klonów i lip zachował dawne oblicze. Z wieży dzwon osadzony na szczyście jeszcze za życia fundatora, ściegą kaszubów na niedzielne nabożeństwo, jak dawniej. Za chwilę rozbrzmiewa kościół od pięknych śpiewanych chórem przez wszystkich. Po mszy św. gromadzą się wszyscy u stóp kazalnicy umieszczonej pod drzewem, na tym dziedzińcu kościelnym, gdzie latem aż do późnej jesieni odbywają się kazania, zimą tylko wygłaszane w samym kościele.

W skupieniu słuchają kaszubi słów, jakie padają z ambony ku czci tej Rodzicielki łaski, która pod Swoją bierze obronę wszystkich, co się do niej uciekają. Dla tego, który po raz pierwszy wtargnął w głąb Kaszub, słucha i patrzy, ten kościół stary jeszcze pełen śpiewu, kazanie pod czystym niebem i ten lud rozmodlony, niezachwiany składa się na silne, niezapomniane wrażenie.

Po kościele rozchodzą się wszyscy zwolna, na okół słychać tylko język kaszubski, szkoda, że niema tylko żadnych ludowych charakterystycznych stroi. Ludność miasteczka przeważnie kaszubska. Istnieje też w Wejherowie Bank Kaszubski, Towarzystwo Ludowe, Lutnia, Towarzystwo Młodzieży, kupieckiej i kilka innych.

Przesilenie wewnętrzne przechodzi także na Dalekim Wschodzie Chin, oczywiście nie w formie parlamentarnej, lecz w formie wybuchu rewolucyjnego środkowych prowincji chińskich przeciwko dynastji Mandżu. Sytuacja przedstawia się podobno groźnie. Nawet bombą są w robocie. Najlepszy to dowód, że Chiny się „cywilizują”.

Rewolucja w Chinach.

Według nadchodzących z Dalekiego Wschodu wiadomości przybiera ruch rewolucyjny w Chinach zastraszające rozmiary. Rej w tym ruchu wodzą chińczycy z Singapore i San Francisco, a popierają go podobno organizacje wolnomularskie chińskie, rozpowszechnione w całym „kraju niebieskim”. Coraz częściej słychać hasła republikańskie; nawet już wymieniają nazwisko przyszłego prezydenta republiki chińskiej. Ma nim być dawniej często wspominany dr. Sun j a t s e n, który ma wielu zwolenników mianowicie nad granicą tybetańską. Rząd chiński nałożył nagrodę na głowę Sunjatsena, lecz dotąd nie udało mu się go ująć.

Z Pekinu donoszą, iż położenie domu cesarskiego z dnia na dzień staje się niebezpieczniejszym. Jedyne pułki wojska, stojące bezpośrednio pod rozkazami ministra wojny, Yin-Changa, dawniejszego ambasadora chińskiego w Berlinie, pozostały wierne rządowi. Reszta wojska bynajmniej nie zasługuje na zaufanie. Dziewięć dywizji, załogująca w Nankinie, podobno już podniosła otwarty rokosz.

Późniejszy telegram donosi o ciągłym szereźmu się ruchu rewolucyjnego. W Hankau zbuntowało się kilka pułków przeciw swym dowódcom. W Anhuni i w Tschang-tse przyszło podobno już do starcia pomiędzy wziętymi cesarzowi żołnierzami a buntownikami.

Wiadomość o zamordowaniu przez rokoszszan generała Chang-Piao okazuje się nieprawdziwą. Generałowi udało się ucieknąć razem z wicekrólem na pokład kanonierki rządowej i w ten sposób ujął śmierci.

Pekin, 14. października. Nadchodzące z Hankau wieści opiewają, że drogi do Hu-czang zajęte są przez rewolucjonistów. Również przeszły do nich osma dywizja i jedna brygada 10 dywizji, które stoją w Hanyang. Pułki załogujące w Hankau, złożyły wczoraj przysięgę, iż pozostaną wierne cesarzowi do ostatniej kropli krwi. Minister wojny oświadczył, iż nie może przejąć odpowiedzialności za bezpieczeństwo europejczyków i wezwał ich do udania się pod opiekę zagranicznych okrętów wojennych.

Późnym wieczorem nadeszła do stolicy niespodziewana wiadomość, że właściwym inicjatorem całego ruchu rewolucyjnego jest jeden z najpotężniejszych dawniej mężów w Chinach, Yuan-Sze-kaj, który swego czasu, wkrótce po objęciu rządów przez obecnego księcia regenta wygnany został do swej rodzinnej prowincji Hunan. Jemu to podobno udało się pozyskać dla swych zamiarów bardzo znaczną część całej armji chińskiej. Gdyby ta wiadomość miała się potwierdzić, natenczas przedstawiałaby się cała sprawa w znacznie niebezpieczniejszym świetle. Yuan-Szy-kaj jest bowiem nie tylko jednym z najzdolniejszych dowódców wojskowych na Dalekim Wschodzie, lecz także jednym z największych mężów stanu, których kiedykolwiek Chiny wydały. Z czasów dawniejszej jego działalności politycznej wiadomo, że zawsze popierał wszelkie reformy w kraju warkocza. To też ujęcie przezeń steru ruchu rewolucyjnego w Chinach mogłoby dawać pewne gwarancje, że ruch ten będzie się trzymał zdaleka od wszelkich objawów nienawiści do europejczyków.

London, 14. października. Ostatnie wiadomości z Chin malują sytuację bardzo groźnie. Liczba rewolucjonistów oceniają na 250 tysięcy. Zachodzi obawa o rozszerzenie się ruchu na północne prowincje. Rewolucja ma charakter zdecydowanie antidynastyczny.

Wojna o Trypolis.

Ogólne położenie Turcji.

London, 14. października. Angielskie koła polityczne liczą się coraz bardziej z możliwo-

Kaszubi w rozmowie ujmują serdecznością, opowiadają, objaśniają chętnie z tym miłym każdemu odcieniem życzliwości i pewnej wspólnej łączności.

Wejherowo prócz kościołów posiada jeszcze jedną piękną i niezwykłą pamiątkę — słynną kalwarię. Jakób Wejher po wzniesieniu kościołów zajął się założeniem kalwarii podług planów kalwarii jerozolimskiej i za pozwoleniem władzy duchownej i królewskiej Jana Kazimierza wznosił szereg kaplic ze stacjami męki. Ukochał ją jego fundacja rodzina, spadkobiercy i lud czulią otoczyli opieką i obdarzali hojnie, jak dowodzą tego dokumenty archiwum wejherowskiego. Wielkim jej dobrodziejem był Jan III., odziedziczyłszy ją po siostrze, później również Przebendowscy. Kalwarię otrzymała nazwę Nowej Jerozolimy i stała się miejscem pielgrzymek, a odkad książę Michał Radziwiłł uprosił odpust u papieża Inocentego II. 1678. r., urosła jeszcze miłośność do uprzywilejowanego miejsca, odwiedzanego już przedtym gromadnie, mimo niechęci i oporu ze strony gdańszczan. Dziś w dzień Wniebowstąpienia i św. Trójcy płyną niezliczone tłumy z najodleglejszych stron kasz. ziemi, ufne, wierzące. Niestety nie było mi danym uczestniczyć w takiej pielgrzymce, lecz kto widział lud kaszubski rozmodlony, rozspiewany w kościele, ten łatwo wyobrazić sobie umie, czym być może taka pielgrzymka z chorąg-

wią zupełnego upadku państwa tureckiego. Trudno jest ich zdaniem przypuścić, aby Turcja mogła przetrzymać obecną przesilenie, raczej sądzić należy, że upadnie tak, iż nie będzie się mogła więcej podźwignąć. Brak jej rządu, któryby zdolny był do prowadzenia zbawiennej polityki i opanowania obecnej sytuacji. Pod rządami Abdul Hamida Turcja potrafiła zresztą uniknąć groźnych jej nieraz niebezpieczeństw. Mohamed V. nie posiada jednak wcale energii, a państwo wyczerpane jest z zasobów tak piędźniowych, jak i moralnych. Słowem potężne niegdyś państwo otomańskie uważać już dziś można za nieistniejące.

Zamiar Saida baszy.

Konstantynopol, 14. października. Do stolicy przybyło już 150 deputowanych, którzy zaraz odbyli naradę co do taktyki podczas zbierającej się w sobotę sesji Parlamentu. Według ogólnego przekonania wielki wezyr w mowie swej przy otwarciu posiedzenia zawiadomił posłów o środkach, jakie rząd dotychczas zastosował w wojnie z Włochami i przedłożył Parlamentowi wnioski co do zawarcia pokoju. O ile wnioski te nie znajdują znacznej większości, Said basza podał się bezwzględnie do dymisji.

Kłeska włoska w Trypolisie?

Frankfurt nad Menem, 14. października. Do Frankfurter Ztg. donoszą, że w środę wyruszył silny oddział wojsk włoskich, w celu zbadania okolicy Trypolisu. Oddział ten został napadnięty przez wojska tureckie. Wywiązała się zacięta walka. Włosi stracili podobno 1600 zabitych i rannych. Straty tureckie są niewiadome. Frankfurter Ztg. dodaje, że wiadomość ta wydaje się zupełnie prawdopodobną, pomimo spóźnienia.

Agencja Stefani zaprzecza wszakże temu doniesieniu, pochodzącemu rzekomo z Konstantynopola.

Rosja wobec Turcji.

Berlin, 14. października. W tutejszych kołach politycznych wywarło wielkie wrażenie doniesienie z Petersburga, że Rosja zażądała od Turcji w bardzo ostrej formie przepuszczenia przez cieśninę Dardanelską wszystkich okrętów handlowych, nawet takich, które są przeznaczane dla Włochów, w przeciwnym razie ostrzeżenie przed poważną odpowiedzialnością, jaką na siebie przyjmują.

Żądanie to jest prawie niemożliwe do przyjęcia przez Turcję, zachodzi więc obawa, że mogą zajść na tym tle poważne zakłócenia. Najświeższy telegram z Petersburga donosi też, że ambasador turecki oświadczył Rosji, iż Turcja nie może się zgodzić na warunek, by przepuszczano przez Dardanele zboże, przeznaczone dla włoskich portów wojennych i dla wojsk włoskich.

Bliska bitwa pod Trypolisem.

Mediolan, 14. października. Messagero dowiaduje się z Trypolisu, iż oddziały rekonwojacyjne stwierdziły, że silny oddział wojska tureckiego z artylerją górską zbliżył się ku Trypolisu. W najbliższym czasie należy się więc spodziewać bitwy.

Z zaboru austriackiego.

Propaganda prawosławia w Galicji.

Wiedeń, 14. października. Vaterland zamieszcza na szczególnie dobrych informacjach oparty artykuł wstępny, w którym zwraca uwagę na rosnącą schizmatycko-rosyjską propagandę w Galicji. Reichspost, która onegdaj przedrukowała artykuł Ruślana o rosyjskiej propagandzie w Galicji, zamieszcza dziś list, w którym poseł Kuryłowicz stara się udowodnić, że agitacja jego stronnictwa nie ma celów politycznych, tylko kulturalne.

Rusini a galicyjska ordynacja wyborcza.

Wiedeń, 14. października. Klub ukraiński stawił wniosek o zmianę ordynacji wyborczej do Parlamentu odnośnie do Galicji, w której domaga się zniesienia okręgów dwumandatowych.

gwiami, światłem i pieśniami, od kaplicy do kaplicy, wśród najodwieczniejszego lasu, pagórków i dolin. Procesja taka trwa cały dzień i jest świętem kaszubskim. Nie tak pielgrzymka niemiecka, która według słów pytaney o to kaszubki, odbywa się mało uroczystie i przy niewielkim udziale pielgrzymów.

Kapliczki, „kapelki” jak mówią kaszubi, rozrzucone są na znacznej przestrzeni, w przeszlicznym otoczeniu jednego z przepięknych zakątków kaszubskiej ziemi. Jest ich trzydzieści, niektóre bardzo prymitywne, proste z jaskrawymi malowidłami. Największą z wszystkich jest kaplica św. Krzyża, albo Golgoty, wzniesiona przez krewną Wejhera, wdowę po wojewodzie Andrzeju Grudzińskim. W głębi ściana pęknięta, naśladująca rozdarcie zasłony w świątyni żydowskiej z freskiem, przedstawiającym Ukrzyżowanie; w pośrodku kaplicy stoją trzy krzyże, Chrystus między lotrami. Jest to owoc długoletniej pracy jednego z ojców Franciszkanów z 1654. roku. Uderza w niej realistyczne traktowanie lotrów, wijących się w strasznej męce, z wyrazem bezdennej cierpienia, podczas gdy w pośrodku promienieje cicha, zgaszona twarz Zbawiciela.

Obok kaplicy św. Krzyża wyróżnia się architektonicznie kaplica złożenia do Grobu, wzniesiona przez siostrzenicę Wejhera, Annę Konstancję, córkę Mikołaja Wejhera z Krakowa.

nika Bydgoskiego w Bydgoszczy karty widokowe, przedstawiające Bartosza Głowackiego, jadącego na armacie, oraz Kilińskiego, prowadzącego oddział jeńców moskiewskich. Skonfiskowane karty wyszły nakładem Wydawnictwa Salonu malarzy polskich w Krakowie i są wydawnictwem o wysokiej wartości artystycznej.

— **O obrazie rządu** wytoczyła prokuratora proces redaktorowi i wydawcy Dz. Bydg. p. Janowi T e s c e. Obrazy dopatrzone się w jego wypowiedzianej w wiecu w Szubinie, w której miał użyć zwrotu, że rząd pruski dopuszcza się zbrodni na sumieniu i duszy ludu polskiego.

— **Walne zebranie T. C. L.** na powiat ostrowski odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm., w Ostrowie w Domu katolickim z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie. 2) Referat radcy Piotrowicza ze Skalmierzyc. 3) Sprawozdanie prezesa, referat ks. Kowalczyka. 4) Sprawozdanie bibliotekarza, referat p. Rowińskiego. 5) Sprawozdanie skarbnika z miasta Ostrowa, referat dr. Lange'go. 6) Sprawozdanie skarbnika powiatowego, referat ks. Kowalczyka. 7) Sprawozdanie z Biblioteki Zjednoczonych Towarzystw i Czytelni, referat ks. Ludwiczaka. 8) Plan pracy na rok 1911—12. 9) Wolne głosy.

Komitet powiatowy.

Tegoroczny wschodnio-niemiecki zjazd kobiet odbył się w Chelmnie przy udziale 250 osób, przeważnie kobiet. Główną mowę wypowiedziała znana agitatorka, Käthe Schirmacher, na temat: „Co jest narodowym”, w którym doszła do wniosku, że należy współdziałać w pracy kolonizacyjnej, pogłębiać samowiedzę narodową i przez odpowiednie wychowanie dzieci przygotowywać się do narzuconej (oczywiście) walki. Duchowny Schulz wzywał do działania i przestrzegał przed pesymizmem. Jakaś inna działaczka stwierdziła, że wielu Niemców pod wpływem propagandy polskiej spolszczyło się, jeśli to było możliwe, to będzie też można na odwrót przetrzebić Polaków na Niemców. Ostatecznie p. Schirmacher domagała się, aby w wyższych szkołach wychowywano wspólnie chłopców z dziewczętami.

— **Rocznica Sokola wrocławskiego.** Towarzystwo gimnastyczne Sokół we Wrocławiu urządziło w niedzielę 22 bm. uroczyste obchody 17-letniej rocznicy założenia swego. Na program obchodu składają się ćwiczenia gimnastyczne, bieganie na wrotkach z nagrodą (medal mistrzostwa) — odegranie na polu sportowym — oraz odnowienie sztuki teatralnej „Palka Madeja” Józefa Chociszewskiego w 5 aktach ze śpiewami i tańcami rusalek i zbójców. Wieczornica odbędzie się na salach „Deutscher Kaiser” przy Friedr.-Wilhelmstr., przystanek kolei elektrycznej. Koncert rozpoczyna się o godz. pół do 7, ćwiczenia o godz. 7 wieczorem punktualnie. Po przedstawieniu tańca.

Mamy nadzieję, że Tow. gimn. Sokół znajdzie poparcie u polonji wrocławskiej, która z pewnością nie omissza obchodu tego obecnością zaszczytów, by tysamym wyrazić mu swą sympatię. Bilety są do nabycia u pp. Hamulskiego, Antonienstrasse 7—8, Lewandowskiego Ring narożnik Blichera i Sowińskiego Höfchenstrasse.

Sprawy społeczne i gospodarcze.

Wystawa robót kobiecych w Gnieźnie. W dniu 25. listopada rb. urządziła Towarzystwo Opieki nad Żłóbkami wystawę robót kobiecych w Domu katolickim. W zakres przedmiotów wystawowych wchodzi wszelkiego rodzaju roboty ręczne n. p. haft, koronki, rzeźby, malarstwo tak olejne jak akwarelowe lub pastel. Wszelkie roboty znajdują u nas bezpłatnie pomieszczenie i w razie życzenia właścicielki zbytek ułatwiony. Sądymy, że nie potrzeba tu wielu słów zachęty z naszej strony, by uzyskać liczny współdział i zainteresowanie się sprawą.

Pierwszy koncert symfoniczny.

Zarząd koncertów symfonicznych powrócił do pierwotnej formy swych koncertów, trzymającej się jedynie ram muzyki orkiestralnej bez współdziałania solistów. W związku z tym nastąpiło też obniżenie wstępnych, przez co koncerty same bez wątpienia zyskują na popularności; solistów zaś Poznań skądinąd ma aż nadto.

Sam program pierwszego koncertu składał się wyłącznie z utworów kompozytorów niemieckich w oryginalnej i transkrypcjach. Po znanej i nieraz w Poznaniu grywanej trzeciej symfonji Beethovena „Eroica”, nastąpił niedawno opublikowany poemat symfoniczny współczesnego niemieckiego kompozytora Fryderyka Gernsheima, zatytułowany „Do dramatu”. Utwór ten, stanowiący niejako wstęp do nieokreślonej zresztą bliżej akcji dramatycznej, utrzymany jest tak w treści jak formie i opracowaniu na wskroś w zasadach nowoczesnego dramatu muzycznego. Siłą wyrazu i napięciem dramatycznym wywiera kompozycja ta, z niezwykłym rozmachem napisana, silne wrażenie.

Dalszą część programu stanowiły dwie transkrypcje utworów Glucka i Webera. Gluck rzadko kiedy pojawia się już w repertuarze nowoczesnych koncertów; jeżeli się okazuje, to w każdym razie nie w szacie oryginalnej, lecz zmodernizowanej. Osnowa pozostaje

Roboty prosimy przesłać od dnia 12. do 22. listopada na ręce pani dr. Czarnieckiej w Gnieźnie, ulica Horna 17 i dr. Szafarkiewiczowej w Gnieźnie ulica Farna 8. Prosimy o łaskawe przesłanie z robotami równocześnie dokładnego adresu celem uniknięcia nieporozumień z pocztą przy odsyłaniu robót.

Wystawa trwać będzie od 25. listopada do 4. grudnia. Wstępne od osoby 25 fen., bilet abonamentowy od osoby 1,50 mk.

Komitet.

Ks. prob. Kammer. Drowa Czarniecka. Cegielska z Wódek, Chelmska z Kosmowa, J. Chojnacka, J. Dymczyńska, M. Engler, Frąststeinowa, P. Gardo, Wanda Gdeczyk, M. Gosienicka, mec. Jurek, M. Jungblut, Ewa Kasprówicowa, Kiedrowska z Myszek, P. Kierska, Karola Kosicka, St. Kowalska, Kuczowska, St. Likowska, drowa Musiel, Prubacka z Chwałkówka, Rzewuska z Arcugowa, Wł. Samberger, radczyni Sobeska z Cielimowa, drowa Szafarkiewiczowa, mec. Szczaniecka, radczyni Wieczorek, Z. Zborowska, hr. Żółtowska z Niechanowa.

Mięso argentyńskie w Niemczech. Wobec wznagającej się coraz bardziej drożyzny mięsa w Niemczech usiłują już od dłuższego czasu pewne koła spowodować rząd do otwarcia granicy dla dowozu mięsa mrożonego z Ameryki, głównie zaś z Argentyny. Austria sprowadza mięso to już od roku, i ludność jest zupełnie z niego zadowolona. Interesowane w tej sprawie koła jednakże starają się we własnym interesie niedopuszczać do tego i podają jako główny powód, że mięso argentyńskie jest gorsze i niezdrowe.

W sprawie tej zabiera obecnie głos w monachijskim tygodniku lekarskim dr. Jakob, który przez wiele lat był profesorem na wydziale medycznym uniwersytetu w Buenos-Aires, stolicy Argentyny i twierdzi, że bydło argentyńskie, żyjąc zupełnie swobodnie, nie jest narażone na zaraźliwe choroby, a z powodu niskich cen na było chore sztuki zostają zawsze zabijane.

Tuczenie bydła odbywa się w specjalnych okęgach i dostosowane jest do jakości pastwisk. Poza tym istnieją olbrzymie lodownie z wszelkimi urządzeniami nowoczesnymi, pozwalającymi na aseptyczne przechowywanie mięsa po dokładnym weterynaryjnym zbadaniu go. Pod względem higienicznym nie można nic zarzucić, dozór weterynaryjny jest bardzo ostry, a państwo samo dba nadzwyczaj surowo o postępowanie w myśl przepisów; żaden może rząd nie wydaje tyle pieniędzy na wykształcenie dobrych weterynarzy, utrzymanie szkół weterynaryjskich itp., co właśnie w Argentynie. Pod względem stosowania środków zaradczych przeciw szerszeniu się zarazy u bydła Argentyna stoi na pierwszym miejscu. Wobec tego niema nic łatwiejszego jak dostarczenie dla Niemiec w krótkim czasie mięsa dobrego, a przynajmniej. Wątpliwość jest jednak, czy wywozy te przekonają rząd.

Odczyty i wykłady ludowe.

Komitet Wykładów Ludowych imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu urządzi w niedzielę, dnia 15. października w wielkiej sali Bazaru następujące wykłady: 1) O rzekach dawniej Rzeczypospolitej Polskiej — p. Walery Lebiński. 2) Władysław Reymont (dokończenie) — p. Czesław Kędziński.

Początek punktualnie o godzinie 5. Dzieciom szkolnym wstęp na salę wzbroniony.

Za Komitet
Ks. A. Lisiecki.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 14. października 1911.
Kalendarz: Dzisiaj: Kaliksta pap. Dzierżymira
Jutro: Jaggi wd. Długostawa
Wschód słońca: Dzisiaj: 6,23 zachód: 5,8
Jutro: 6,25 „ 5,6

staje tą samą, lecz opracowanie zmienia się, dzięki zabiegom mistrzów nowoczesnych, którzy w ten sposób ratują epokowe dzieła częściowo zapomnianego wielkiego operopisarza dla pokoleń współczesnych.

W czwartek grano „Suite baletowa” z różnych oper Glucka, zestawioną dowolnie i instrumentowaną przez niedawno zmarłego Mottla. „Ifigenja”, „Orfeusz” i „Armida”: oto trzy główne opery Glucka, które dostarczyły danej wiązance tematu, a które mimo całej swej powagi, holdując ówczesnemu duchowi czasu, obfitowały aż nadto w ustepek taneczne. Mottl potrafił tak zresztą pogodzić wymagania nowoczesnej instrumentacji z pierwotnością tematów, że utwory same mimo zmiennej szaty nie straciły w zasadzie nic ze swej oryginalnej prymitywności.

Na zakończenie usłyszeliśmy popularne „Zaproszenie do tańca” Webera. Utwór ten zawsze porywa, zwłaszcza szerszą publiczność, wdzięcznością swych motywów i rytmem tanecznym, zaś w opracowaniu zyskuje bezsprzecznie w wysokim stopniu na wartości wewnętrznej, głównie dzięki kontrapunktycznej opozycji opartej na oryginalnych motywach Weberowskich, a zużytych przez Weingartnera równocześnie synchronicznie. W ten sposób powstaje całość o nierównie wyższej wartości.

Orkiestra pod batutą p. Sassa, stała, pominiawszy drobne usterki, na wysokości swego zadania.

Wschód księżyca: Dzisiaj: 9 9 zachód: 2,26
Jutro: 10,32 „ 3,7

— * **Prognoza pogody** berlińskiej stacji meteorologicznej na niedzielę 15. bm.: dosyć łagodnie, w większej części pochmurno i drobne opady deszczowe.

Teatr, koncerty, odczyty i wystawy.

— * **Wynik konkursu na obraz ołtarzowy** nowego kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy przedstawia się oczom gości, zwiedzającego obecną jesienną wystawę Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych. Kto interesuje się rozwojem naszej kultury artystycznej nie powinien pominąć okazji spojrzenia na wystawione w osobnym pokoju projekty okiem krytyczno-porównawczym. Wystawa mieści ponadto zarówno w świetlicy, jak w innych pokojach dzieła artystów wielkopolskich. Wystawa otwarta w niedzielę i święta od godz. 11½ do 4. w południe, w dni powszednie od 10. do 1. oraz od 2½ do 6. wieczorem. Wstępne wynosi 50 fen., dla młodzieży 25 fen.

— * **Repertuar teatru polskiego w Poznaniu** pod dyr. Andrzeja Lelewicza:

Sobota, dnia 14. października „Grube ryby”. Komedja w 3 aktach M. Bałuckiego. Abonament uchylony. — Ceny dramatu.

Niedziela po południu, dnia 15. października „Książę Niezłomny”. Tragedja w 3 częściach J. Słowackiego. Abon. ważny. — Ceny popołudniowe.

Niedziela wieczorem, dnia 15. października „Straszny dwór”. Opera w 4 aktach St. Moniuszki. Abon. ważny. — Ceny operowe.

Poniedziałek, dnia 16. października. Pierwsze przedstawienie popularne po cenach do połowy znizowanych, „Śluby panieńskie”. Komedja w 5 aktach A. Fredry. Abon. ważny.

We wtorek 17. października: „Grube ryby.” Komedja w 3 aktach M. Bałuckiego. Abon. ważny. Ceny dramatu.

W środę 18. października: „Ptasznik z Tyrolu.” Po raz pierwszy. Operetka w 3 aktach K. Zeller. Abon. uchylony. Ceny operowe.

W czwartek 19. października: „Ptasznik z Tyrolu.” Operetka w 3 aktach K. Zeller. Abonament uchylony. Ceny operowe.

W piątek 20. października „Ptasznik z Tyrolu.” Operetka w 3 aktach K. Zeller. Abonament uchylony. Ceny operowe.

W sobotę 21. października: „Gaj święty.” Po raz pierwszy. Komedja w 3 aktach Caille-rata i Fleursa. Abonament uchylony. Ceny dramatu.

W niedzielę 22. października po poł.: „Grube ryby.” Komedja w 3 aktach M. Bałuckiego. Abonament ważny. Ceny popołudniowe.

W niedzielę 22. października wieczorem: „Ptasznik z Tyrolu.” Operetka w 3 aktach K. Zeller. Abonament uchylony. Ceny operowe.

W poniedziałek 23. października: Drugie przedstawienie popularne po cenach do połowy znizowanych „Książę Niezłomny.” Tragedja w 3 częściach J. Słowackiego. Abonament ważny.

We wtorek 24. października: „Ptasznik z Tyrolu.” Operetka w 3 aktach K. Zeller. Abonament ważny. Ceny operowe.

Bilety nabywać można w Domu towarowym p. K. Ignatowicza. — Nr. telefonu 2213.

— * **Z kancelarii teatru.** Dzieła czterech wielkich polskich autorów wypełnią trzy najbliższe dni w teatrze naszym. Dziś mianowicie wieczorem odegraną zostanie święta komedia Bałuckiego: „Grube ryby”, w niedzielę po południu po cenach znizowanych ukaże się „Książę Niezłomny” Słowackiego, wieczorem tego dnia „Straszny dwór” Moniuszki, poniedziałkowy afisz zapowiada: „Śluby panieńskie” Fredry. — Ta perła komedji polskich zainauguruje szereg przedstawień popularnych, jakie dyrekcja naszego teatru wyprowadza na stałe, celem umożliwienia niezamożnym sferom korzystania z teatru. Przedstawienia odbywać się będą w każdy poniedziałek po cenach znizowanych.

Personel operetkowy przygotowuje śliczną operetkę Zeller p. t. „Ptasznik z Tyrolu”, której prenjera naznaczona została na środę 18. bm. Próby w pełnym toku. Operetkę, w której udział biorą niemal wszystkie siły operetkowe naszego teatru, prowadzi: p. dyr. Lelewicz i kapelmistrz p. Eichstaedt.

Osobiste.

— * **Wiadomości kościelne.** Archidiecezja gnieźnieńska. Ks. dr. Lisiecki z Głuszyny powołany został na nauczyciela religii przy gimnazjum gnieźnieńskim i na prefekta konwiktów.

Kanoniczną instytucję otrzymali: 1. września ks. Kostencki na beneficjum w Murzynnie. 1. września ks. Majewski na beneficjum w Żoniu. 30. września ks. Tyrakowski, pleban kościoła św. Michała w Gnieźnie na beneficjum w Makówarsku. 30. września ks. Błażejewski, pleban ze Świątkowa na beneficjum w Powidzu.

Komendy udzielono: od 1. października ks. Guzikowskiemu z Pakości na beneficjum w Orłowie, ks. dziekanowi dr. Wartenbergowi z Kamienca na probostwo św. Michała w Gnieźnie „cum facultate substituenti in spiritualibus” ks. wikarego Jaśkowskiego tamże, ks. prodziekana Janemu z Sokolnik na probostwo w Kłecku „cum facultate substituenti in spiritualibus” ks. Pomianowskiego tamże.

Administrację powierzono: od 1. października ks. Czyżakowi, wikaremu z Kobyliny, parafii w Brzyszkostwie, ks. Sulikiewiczowi, wikaremu w Kcyni, parafii w Świątkowie.

Na wikariaty powołano: od 1. września ks. Dobbelta z Bochum do Wieczyna, od 1. października ks. Szczepańskiego, wikariusza z Makowskiego do Markowic, ks. Szymczaka, wikariusza z Czerniejewa do Gniewkowa, ks. Konopczyńskiego, wikariusza z Morzeewa do Kucha-

rek, ks. Kleina, wikariusza ze Strzelna na wikariusza-substytutę do Choniaży, ks. Gepperta, wikariusza z Ostrowa ad Gopło na II. wikariusza do Strzelna, ks. Skrzypińskiego, wikariusza z Mogilna do Pakości, ks. Jaśkowskiego, wikariusza z Choniaży na wikariusza-substytutę do kościoła św. Michała w Gnieźnie, ks. Cegła, wikariusza z Markowic na II. mansjonarza i wikariusza przy kościele św. Trójcy w Gnieźnie, ks. Rychlewskiego, wikariusza z Gniewkowa do Kcyni, ks. Wilkansa, wikariusza z Gniezna na IV. wikariusza do Inowrocławia, ks. Kulińskiego wikariusza z Powidza na II. wikariusza do Wrzesni.

Zmarł 28. września rb. ks. Piotrowski, proboszcz w Kłecku.

Archidiecezja poznańska. Administrator diecezji poznańskiej ks. biskup dr. Likowski mianował ks. proboszcza Steinmetza w Osiecznie dyrektorem zakładu ks. ks. demerytów w Osiecznie.

Komendy udzielono od 1. października r. b. ks. Zarembe, wikariuszowi z Inowrocławia na beneficjum w Jeżewie.

— Na wikariaty powołano od 1. października rb.: ks. Radońskiego, wikariusza przy kościele św. Jana w Poznaniu na II. prebendarza przy kościele podominańskim w Poznaniu, ks. Palczewskiego na II. wikariusza do kościoła św. Jana w Poznaniu i ks. Stefana Durzyńskiego na III. wikariusza do kościoła serca Jezusowego w Jeżycach.

— * **Śp. Maria Radziejewska** z Teklinowa zakończyła żywot doczesny we wtorek 10 bm. Pogrzeb odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 4. po południu w Środzie ze zakładu Sióstr Miłosierdzia.

Kronika miejscowa.

— * **Pismo Ojca św.** Z okazji 50-letniego jubileuszu kapłaństwa otrzymał Administrator diecezji poznańskiej, ks. biskup dr. Likowski, od Ojca św. odręczne pismo, w którym dostojnemu jubilatowi, w dowód uznania wielkich zasług jego około Kościoła, serdeczne składa życzenia. Do życzeń dołącza Ojciec św. swoje apostołskie błogosławieństwo, którego udziela zarówno czciogodnemu Jubilatowi, jak całemu duchowieństwu i „ukochanemu ludowi archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej”.

— * **Posiedzenie wydziału historyczno-literackiego** w Tow. Przyj. Nauk odbędzie się w poniedziałek 16. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ul. Wiktorji nr. 26.—27. Na porządku obrad: 1) Monografia miasta Koła (ciąg dalszy) Michała Rawity Witanińskiego — referat ks. dr. K. Kantaka; 2) naukowe komunikaty.

Dr. B. Erzepki, K. Kościński, prezes, sekretarz.

— * **Z Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu.** Zebranie wydziału przyrodników odbędzie się w sobotę 21. bm. o godzinie 4. po południu w sali Towarzystwa przy ulicy Wiktorji 26.—27. Porządek obrad: 1) Referat p. aptekarza A. Śmiśniewicza: Trucizny i odtrutki w świetle najnowszych badań naukowych. 2) Wybór nowych członków. 3) Sprawy administracyjne.

Dr. Fr. Chłapowski, K. Małicki, prezes, sekretarz.

— * **Tow. Warta.** Walne zebranie odbędzie się w przyszły czwartek 19. bm. o godz. 8. wieczorem w Czytelni dla kobiet. Porządek obrad: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, sekretarza i dwóch ławników. 2) ogólny pogląd na roczną działalność Towarzystwa. 3) Sprawozdanie zarządu: a) działu wychowawczego, b) opiekunki bibliotecznej, c) kasy drobnych oszczędności, d) skarbniczek. 4) Udzielenie pokwitowania skarbniczkom. 5) Omówienie par. 10. g. ustawy. 6) Wnioski członków bez uchwał. 7) Wybory.

— * **Z życia młodzieży.** Akademikom, udającym się do Gdańska na studia, udziela wszelkich informacji Reszke, sluch. bud., Danzig-Langfuhr, Hauptstr. 87. I.

— * **O jutrzejszej wieczornicy ludowej** przypominamy raz jeszcze wszystkim tym, którzy pragną wieczór niedzielny spędzić na godziwej rozrywce, łącząc przyjemność z pożyteczną nauką. Obrazy świetlane „Z biegiem Wisły do Warszawy” zainteresują niewątpliwie szerokie koła polskiej publiczności. Objaśnień podjął się p. dr. Krysiwicz, deklamacji stosownej pan dr. Rydlewski. Do występu muzycznego pozyskał komitet nowego pianistę i dyrygenta pana Andrzeja Różańskiego. Dopelniają programu śpiewy chórowe i, co niewątpliwie szczególną będzie atrakcją, tańce w kostjumach krakowskich, których wyćwiczeniem zajął się p. Aleksander Cichocki. Wstępne na salę 20 fen. na balkon 50 fen. Początek o godz. 8. wiecz. Dzieciom szkolnym wstęp policyjnie wzbroniony.

— * **„Po co orzeł polski na ratuszu?”** Haka-tystyczny Posener Tageblatt, w rubryce „Nadeslano”, zamieszcza list jakiegoś Niemca-hakata, który z powodu zawieszania dotychczasowego orła na wieży ratuszowej ogromnie czuje się oburzony i takie pod powyższym nagłówkiem wywodzi żale:

„Co Niemiec mieszkający naszego miasta uważał dotąd za niemożliwe, stać się na faktem (już się stało — red.). Jak prof. dr. Warschauer na ostatnim zebraniu niemieckiego Stowarzyszenia historycznego zaznaczył, orzeł polski w najbliższym czasie z nowym dokumentem zawisnąć ma na wieży ratuszowej. Czy jest to rzeczywiście koniecznym i czy temu nie da się jeszcze zapobiec? W przeciwnym razie spodziewać się należy stanowczego protestu ze strony niemieckiej ludności. Historycznemu znaczeniu wspianego gmachu wcale nie zaszkodzi, czy ponad miastem unosi się stary orzeł czy jaki nowy. Albo czy już zupełnie się chce zapomnieć, że orzeł jest tylko symbolem,



HASSE i SPÓŁKA

PLAC-WILHELMOWSKI 4



Z naszego pawilonu wystawowego

I. odznaczeniem premjowane artykuły

5887

jako to: bielizna damska, męska, na pościel, toalety francuskie i kostjomy, również do wykończenia wystaw. artykułów potrzebowane modele będą od poniedziałku począwszy w lokalu naszym

po nadzwyczaj niskich cenach

sprzedawane.

Dekoracje okien.

∴ ∴

Materiały ściennie itd.

Oprócz tego

Wielka sprzedaż bielizny

Szczególnie niskie ceny!

Korzystna okazja kupna!

Bielizna damska.

Koszule wyprawowe bogato garnirowane	1.95 2.75	Pantalony do kolan z haftem i wstawkami	1.85 2.40
Koszule dzienne z obojętnym ręcznym haftem, dobry materiał	2.85 3.75	Pantalony spodnie z cienkiej przędzy, materia do prania, bogate garnir.	3.00 4.75 5.50
Koszule nocne z żurkiem i wykładanym kołnierzem	2.90	Komblacje garnirowane haftem, dobrze leżące	6.50 8.50
Koszule nocne z haftem, 4-kątnym wycięciem albo z kołnierzem wykładanym	3.65 4.25	Halki z podstanczkiem „Reform“ elegancko garnirowane	13.50 15.00
Podstanczki haftowane	0.75 1.90	Halki z szerokim wolantem	3.50 5.50 6.25

Obrusy Serwetki Ręczniki.

RESTAURACJA

Hotel Residenz

Codzień w poł. i wiecz. koncert przy stole.

W każdą środę i sobotę

herbata o godz. 5 z urozmaicieniem muzycznym od 5-7. Ażeby zapobiec przepełnieniu w lokalach parterowych, będą w każdą niedzielę wieczorem od dziś, także na sali hotelowej na wysokim parterze stoły kryte i na życzenie po jedzeniu miejsca w restauracji rezerwowane. — Kuchnia pierwszorzędną francuską daje tylko co najlepsze po tak przystępnych cenach, że restauracja może być oznaczona jako jedyna w swym rodzaju. — Dla towarzysów do 60 osób są lokale w domu do dyspozycji. Zaprowadzona ku ogólnemu zadowoleniu w zeszłym sezonie kuchnia miejska także poza dom, została znacznie powiększoną i służymy chętnie propozycjami na obiady i kolacje.

DIREKCYJA.

5888

Wysyłkowy skład cygar i papierosów

J. Wlekiński, Poznań

(Właśc. Józef Wlekiński)

Telefon 259 w Bazarze Telefon 259

ulica Wilhelmowska 10, narożnik ulicy Nowej

poleca w wielkim wyborze

świeże importy hawańskie

specjalnie polecenia godne marki:

La Africana
Bock & Co.
Flor de Henry Clay
H. Upmann

La Corolina
Rosa Aromatica
Don Quijote
J. S. Murias & Co.

w cenie od 250 do 2000 za 1000 sztuk.

— Wielki wybór lekkich —

Bamburskich i Bremeńskich cygar.

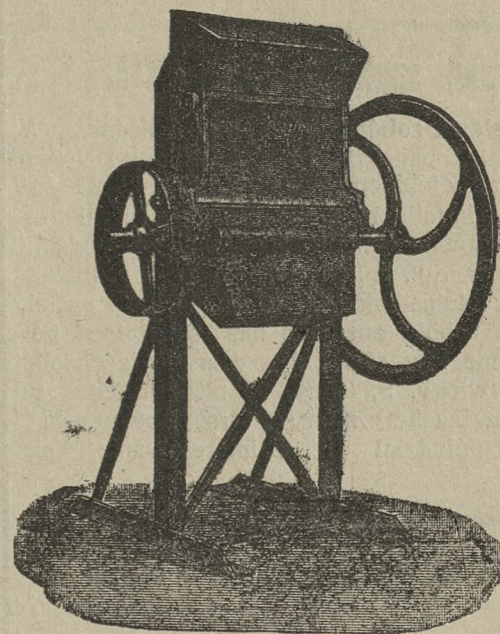
Zamówienia pocztowe uskuteczniam odwrotnie.

5886

Najnowsze
gniotowniki do kuchów olejnych

REKORD

niedoścignione w prostocie konstrukcji,
niezrównane pod względem wydajności,
łapiące wszelkiego rodzaju nawet najtwardsze kuchenki,



wydajność na godzinę pracy

3 do 120 centnarów.

Bez trybów. — Tylko 2 łoża.

Uszkodzenie maszyny wykluczone.

Odnaczone Wielkim brązowym medalem
Niem. Tow. Roln.

Prosimy żądać ofert.

H. CEGIELSKI Tow. Akc.

Poznań.

5888

Wzgórze św. Łazarza

(Wilhelmshöhe).

Dzień w niedzielę, dnia 16. października o godz. 4.
po południu 4921

Koncert.

Wieczorem o godz. 8.

Zabawa z tańcami.

W razie niepogody koncert na sali.

Uprasza się uprzejmie moich Szanownych Gości
Przyjaciół o łaskawe poparcie, pozostaje

z wysokim szacunkiem

Józef Walter.

Nowo otwarty lokal

„Passage“ Café - Restaurant
przy narożniku ulicy Wrocławskiej 26/30.

Polecam znakomite piwa, najlepsze miejscowe i zagraniczne, oraz nader wyborną kuchnię. — Ciepłe potrawy przez cały dzień.

— Obiady od 12-3 po południu. —
Ustnym moim staraniem będzie rzeźbić i skóra usługę
zjednać sobie względy i poparcie Szanownych Obywatelstwa.
z wysokim poważaniem

Józef Pokrywka.

5405

Teatr-Apollo

Dzisiaj w niedzielę 16. 10.
2 wielkie przedstawienia
pożegnalne artystów
teatru „Rose“
z Berlina. 5408

1. Zaręczyny w łóżku.
2. Stara piosenka.
3. Moja żona -- twoja żona.
4. Na ogólne zyczenie
Wesoła paczka.

Fraszka ze śpiewem.
Otwarcie kasy po poł. o 8.
" wiecz. o 7.
Początek " po poł. o 4.
" wiecz. o 8.
Po południu znane ceny
zniżone.

W poniedziałek d. 16. 10.
niema przedstawienia.

We wtorek, d. 17. 10. 11.
sławna kompanja
Arthura Taegera
po raz I.
Dziewcz. z dżik. zachodu.

Kabaret Apollo.

Dzisiaj w niedzielę dnia 16. 10.
wielkie przedstaw. pożegnalne.
Życie wielkomiejskie.
Od godziny 11. do godz. 4. rana.
5404 Wstęp 1.- mk.
Dla gości teatru 50 fen.

W poniedziałek dnia 16. 10.
nowy doskonały program.
Ellen Arnholt
subretka.

Hotel Mille fleurs
scena buduar. Karola Whisky ego
Frank Bergmann.

Lidi Kowinska, subretka itd.
W czwartek, dnia 19. października
w dawniejszym browarze monachij.
otwarcie kabaretu familijnego

Lekcje

konwersacji francuskiej
najłatwiejsza metoda.
Kółko dla dorosłych początkujących
5,00 mk. mies.
Zgłoszenia zaraz 5188
C. Rossin Drygalska,
Bramkowa 13.

Kartofle fabryczne

z każdej stacji kupuje, 4028
B. Kozakowski,
Toruń - Thorn.
(Próby 10 funtowe pożądane.)

Pieniędzy
na hipoteki po 4 1/2 do 5 proc. i za
wekslem po 5 do 6 proc. do spła-
cenia w dogodnych ratach poleca
S. A. Majka we Wrocławiu
(Breslau X. - Moltkestr. 12.)

Palony drut

do pracowanie słomy gładko -
ofiaruje po mk. 3.- za centnar
franko Poznań, oraz kupuje
stomę luzną i prasowaną
L. Priwja, POZNAŃ
hurtowny handel słomy.
Telefon 279.

Udziela lekcji

w językach starożytnych i now-
szych (także rosyjsk.), przysposo-
bia uczniów do różnych klas wyż-
szych szkół i dozoruje zadania
szkolne 5121
Kęszycki, Nowa 4.
wchód z ul. Sieroczej. (Waisenstr.)

to symbolem państwowej zwierzchności? Jeżeli władze i narodowe towarzystwa w to nie wkrocza, wówczas nam niemcom (dodaćby należało hakatystom — red.) nie pozostanie nic innego, jak zwołać ogólne zebranie ludowe celem energicznego zaprzestowania przeciwko takiemu postępowaniu ojców naszego miasta. Albo wogóle żaden orzeł, albo tylko pruski". Wszelkimi sposobami starać się należy, ażeby w Poznaniu, tym prusko-niemieckim mieście, jego poddaństwo uwytatniało się także na zewnątrz".

Tyle ów zagorzały niemiec-hakatysta. Nie winny orzeł na wieży ratuszowej gotów mu jeszcze na serjo wbić ptaka do głowy.

W sprawie renowacji kościołów ogłaszają ks. ks. administratorzy archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej co następuje:

Ponieważ nas dochodzą wiadomości, że wiele księży plebani bez odniesienia się do Władzy duchownej wykonują restauracje zabytków sztuki kościelnej i kościołów, powierzając je ludziom często nie odpowiednim, bo bez odpowiedniego wykształcenia, a zatem ze szkoda tych zabytków; przypominamy ponownie dawniejsze w tej mierze rozporządzenia, surowo nakazując, aby ilekroć zachodzi potrzeba renowacji kościoła lub zabytków sztuki kościelnej, przedstawiano przełożonej Władzy Duchownej odpowiednie wnioski do rozpatrzenia i zatwierdzenia.

Administratorzy
Dyiecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej.
† Biskup Likowski. Pralat Dorszewski.

Ku ostrzeżeniu! W Dzienniku urzędowym kościelnym czytamy. Doniesiono nam, że kilku oszustów z Persji i Turcji zamierza ująć się w tutejsze strony, aby zbierać składki rzekomo na kościoły, szkoły oraz zakłady dobroczynne i klasztorne. Posiadają fałszywe legitymacje z podrobionymi pieczęciami i podpisami biskupów i misjonarzy. Przestrzegamy przed tymi oszustami.

Nagrozione bohaterstwo. Robotnik Stanisław Waligórski w Starolecie pod Poznaniem z narażeniem własnego życia uratował od utonięcia we Warcie na dniu 7. lipca rb. robotnika Rybarczyka. Za ten, bohaterstwa czyn otrzymał od prezydenta regencyjnego w nagrodę 30 marek.

Weterynarze rządowi i prywatni. W Allgemeine Fleischer Ztg., organie zawodowym dla rzeźników, czytamy: Niepotrzebne podrozenie mięsa pociągają za sobą także i ta okoliczność, że w rozporządzeniach policyjnych, celem sblumienia przyszczy, na rozległe obwoły obserwacyjne rewizje byłby, przeznaczonych na wywóz, powierza się wyłącznie urzędowym weterynarzom powiatowym, podczas gdy ustawa Rzeszy o zarazie zezwala rewizje przekazywać także weterynarzom prywatnym. Działac powiaty na kilka obwodów i oddając odnośne czynności większej liczbie weterynarzy, oszczędziliby ogromne koszty na podróże weterynarzy powiatowych, a rewizje byłyby o wiele tańsze.

W wywodach powyższych mieści się wiele racji.

Tow. Ludoznawce proszą o jak najliczniejsze zgłaszanie się na członków, pod adresem skarbnika p. dyr. Dr. Hąci przy placu Wilhelmowskim 9, gdyż członkom wstęp na uroczystość otwarcia działu ludoznawczego dozwolony będzie jedynie za okazaniem karty legitymacyjnej. Składki wynoszą tylko 50 fen. miesięcznie, (kto łaskawie sam ofiaruje więcej, z wdzięcznością przyjmujemy) które dla dogodności tak członków, jak i Towarzystwa, nie przez kursora, dla którego nieraz kilkakrotnie daremnie chodzenie pracą jest wprost zabijającą, lecz ściągamy przez zaliczkę pocztową, zarówno w Poznaniu jak i w prowincji.

Wszystkie szan. Redakcje prosimy o łaskawe powtórzenie słów powyższych.

Szpital dziecięcy pod wezwaniem św. Józefa w Poznaniu ulica Piotra nr. 7. Podziwu i uznania godne nasze społeczeństwo dla swej nadzwyczajnej ofiarności, wielkiego serca i stać tak celowego sądu i zrozumienia, gdy się rozchodzi o to, gdzie, kiedy i co wymaga pomocy. Przed kilku laty, gdy zarząd szpitalika św. Józefa mógł zadosyćczynić dawnemu swemu pragnieniu, aby więcej z pomiędzy biednej i opuszczonej w chorobie dziatwy znalazło pomieszczenie w tych tak znanych każdemu murach, gdy otwarto podwoje nowego budynku — wtenczas nasłano pierza, płótna, aby te dziatki było w co położyć. Od tego czasu jednakowoż i coraz więcej podnosi się liczba małych pacjentów (dowód jaka potrzeba tego zakładu) i tysiące tych maleństw, jakie w tych kilku latach przesunęło się przez zakład, zużyło po części zasoby pierza, płótna itd. Skąd teraz weźmie się co potrzeba — gdzie obrócić się? — Zarząd niewątpliwie ani na chwilę, że jak przed laty, tak i obecnie skrzętnie Panie domu łaskawie zapamiętać sobie zechcą, że u św. Józefa ani jedno piórko nie pójdzie na marne.

Obecnie zdaje się — nadchodzi chwila kiedy większe i mniejsze stada gęsi i kacząt muszą opłacić haracz życia, więc zamiast chować pierze po garnkach, beczkach i workach — lepiej zaraz zapakować i odesłać do Poznania pod adresem W. S. Prądzińska (Posen, Petri-strasse nr. 7).

Również domy, w których na św. Marcina jedną tylko gąskę ubiera się sposobem kucharskim w płaszczki wonej, rumianej skóreczki, niechaj zechcą pamiętać, że te kilka piórek dobrze można schować do papierowej chociaż drobki i przynieść pod powyższy adres.

Jak zawsze dotąd się działo tak i nadal dziatki chore i słabe modlić się będą za swych dobroczyńców.

Polska firma Liepel i Ska, magazyn garderobii męskiej w Poznaniu, do której składu, jak o tym donosiliśmy, włamali się złodzieje jednej z ostatnich nocy, mieści się przy ul. Wrocławskiej 15, a nie przy Starym Rynku, jak mylnie zaznaczyliśmy. Tyle dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień.

Pożalowania godny wypadek. Służąca u pewnego tutejszego państwa dostała wczorajszej nocy nagłe pomieszczenia — zmysłów. Niebezpiecznie odstawiono narazie do lazaretu miejskiego.

Upadłość polskiego przedsiębiorstwa. Tutejszy sąd okręgowy ogłasza pod dniami 12. bm. konkurs nad majątkiem p. Józefa Zeylanda w Poznaniu, właściciela fabryki mebli i obróbki drzewa przy ul. Kolejowej nr. 1. Przeprowadzenie konkursu powierzono kupcowi Oelsnerowi w Poznaniu, który przyjmuje zgłoszenia interesentów do 9. listopada.

Oilary przymrozków. Od zimy, przynajmniej kalendarzowej, daleki jeszcze dzieli nas czas, a już zachodzi wypadek zmarznięcia. W Starym Bojanowie pod Śmigłem zaginął przed tygodniem robotnik dominialny Chudziński i mimo usilnych zabiegów nie można było wyprowadzić go z miejsca jego pobytu. Obecnie znaleziono go nieżywego na łące pod wsią. Według wszelkiego prawdopodob. padł on ofiarą nocnych przymrozków. Podobny wypadek zaszedł także pod Gnieznem. Na żwirówce z Gniezna do Arkuszewa znaleziono bez życia czeladnika młynarskiego Radlińskiego ze Szczytny pod Czerniejewem. Dnia poprzedniego wieczorem widziano go w stanie napylim; prawdopodobnie zesłabł po drodze i zmarł.

Bojkot piwa pilzneńskiego. Tutejsze Towarzystwo destylatorów, z powodu podwyższenia ceny piwa pilzneńskiego przez browary czeskie, powzięło na ostatnim swym posiedzeniu uchwałę, zalecającą członkom nie sprowadzać więcej prawdziwego piwa pilzneńskiego; ma się je zastąpić piwem pilzneńskim niemieckiego fabrykatu.

Peńdzenie bydła żwirówkami. Sąd okręgowy we Witkowie zajmował się w tych dniach rozporządzeniem policyjnym, które zakazuje na żwirówkach powiatowych pedzić bydło luzem. Sąd orzekł, że peńdzenie niewiązanego bydła na takich żwirówkach jest karygodnym. Tymczasem usnał sąd odnośne rozporządzenie policyjne za prawomocne.

Kronika sądowa.

(r) Nietrzeźwy oskarżony. Sztukator Herman Weide i jego żona, oboje karani po 10 razy już za rajfurstwo, odpowiadali wczoraj ponownie za toż przestępstwo przed sądem ławniczym w Poznaniu. Oskarżony maż przybył na termin tak napylim, że ledwo się mógł na nogach utrzymać. Obojga udowodniono przestępstwo. H. Weideo, próżniaka, utrzymującego się prawie wyłącznie z rajfurstwa, zasądzono na sześć, jego żonę na trzy miesiące więzienia. Pierwszego zaraz uwieziono. Zanim go odprowadzono, rozebrał się i odzież rzucił na salę sądową. Opierającego się musiało dwóch policjantów i woźny zaprowadzić do celi aresztanckiej.

(r) Teror strajkowy. Robotnik Fr. Nowaka ze Staroleki, zatrudnionego tamże przy budowie młyna, zwolniono dnia 1 sierpnia z pracy z powodu pijaństwa. Na drugi dzień przybył na budowę i usiłował drugich robotników nakłonić do strejku. Gdy go nie usłuchano zaczął rzucac kamieniami i żerdziami na swych kolegów, co dwóch z nich spowodowało do złożenia roboty. Poznański sąd ławniczy skazał wczoraj Nowaka za zniewolenie na trzy tygodnie więzienia.

(r) Za zamierzone uwolnienie więźnia i publiczną obrazę stawali wczoraj przed sądem ławniczym konduktor Leopold Hennig, malarz Antoni Maserak i kupiec Wincenty Maserak, wszyscy z Poznania. Oskarżeni w towarzystwie majątki Holdta, bawiącego na urlopie, szli podchmieleni dnia 1. kwietnia rb. ulicą św. Marcina. Holdt ze swawoli obił psa sekretarza kolejowego Mewsa, a podniecony przez swych towarzyszy zaczął czynnie policjanta, chcącego stwierdzić jego osobistość. Gdy policjant Holdta aresztował, usiłował Hennig uwolnić go przemocą, przycymy wszyscy trzej oskarżeni wzywali urzędniika. Na policji podał Hennig fałszywe nazwisko. Sąd podyktował Hennigowi 12 dni więzienia i 18 mk. grzywny, a dwóm drugim oskarżonym po 60 marek grzywny.

Kronika prowincjonalna.

(Sroda. (Z Tow. kobiet Oświata.) Zebranie Towarzystwa kobiet Oświata w Srodzie, odbędzie się zamiast 15. października w niedzielę następną dnia 22 o godzinie 8. wieczorem na sali Domu katolickiego.

Witkowo. (Po pożarze.) Strata, jaką wyrządził ostatni pożar u kupca p. Laszczewskiego, wynosi przeszło 30 tysięcy marek. Jednemu z lokatorów zginęło podczas pożaru 150 mk. w złocie i srebrze. Przy usuwaniu zgłoszonej znalezione pieniądze, lecz tylko częściowo. Srebrne monety bowiem stopiły się w jedną bryłę, a w jej środku znalezione trzy dwudziestomarkówki w złocie nie uszkodzone.

Września. (W polskie ręce.) Domoszą nam:

Pan Kazimierz Kaliszewski, mistrz stolarski, właściciel magazynu mebli, nabył z rąk niemieckich p. Toma posiadłość za 46 500 mk. przy ul.

Pocztowej. Młodemu dzielnemu przemysłowcowi życzymy szczerze Szczęść Boże!

Paradyż. (Nowy dyrektor seminarium.) Dyrektorem katolickiego seminarium nauczycielskiego w Paradyżu mianowany został wyższy nauczyciel przy tymże seminarium p. Grah.

Babimost. (Interesujące odkrycie.) Zpod Babimostu donoszą nam:

W Mühlbeck (?) pod Babimostem przy rozbiaraniu starego budynku znaleziono garnek, w którym mieściło się 800 srebrnych monet polskich, pochodzących z roku 1630, 1698 i innych dat.

Z dalszych stron.

Setne przedstawienie „Wesela” na scenie krakowskiej. We wtorek dnia 17. bm. obchodzić będzie teatr krakowski uroczyste setne przedstawienie „Wesela” Stan. Wyspiańskiego. Na przedstawienie to zaproszono b. dyrektora p. Józefa Kotarbińskiego z Warszawy, który poprzedzi jubileuszową reprezentację „Wesela” przemówieniem, oraz odegra rolę Czepta, którą kreował na pierwszym przedstawieniu „Wesela” na krakowskiej scenie w dniu 15. marca 1901. r.

O „obrazie władzy”. Przed sądem krajowym w Krakowie odbyła się ciekawa sprawa o „obrazie władzy” przeciw akademikowi Feliksowi M. Szedeł on w nocy z bratem swym, Kazimierzem, ulicą Grodzką, gdy dwu chłopaków zbiedzonych i zziębniętych zagadnęło ich, że od 2 dni nie jedli, że z głodu giną. Zdjęty litością zaprowadził oskarżonych chłopaków do kawiarni „Eldorado”, dał im kawę i bułki, które chciwie polknęli. Gdy chłopcy wyszli, już czekał na nich agent policyjny Ilnicki i kapral policyjny Kisielewicz i aresztowali chłopców za „włóczęgostwo”, agent policyjny twierdził, że kielnier z kawiarni zrobił na biednych chłopców doniesienie. Akademik prosił policjanta, aby puścić aresztowanych, gdyż są niewinni i szedeł za policjantem aż na strażnicę, aby poświadczyć niewinność. Czynn ten zrazu spowodował śledztwo przeciw akademikowi o zbrodnię przeszkadzania w urzędowaniu policjantów. Sąd pierwszej instancji zasądził akademika za to, że „podczas eskortowania szedeł koło policjanta i mówił natarczywie”. To chodzenie i mówienie miało być „przeszkadzaniem w urzędowaniu”. Przy rozprawie specjalnej (oprócz zasadzonego odwołał się prokurator z powodu zbyt niskiej kary 24 godzin aresztu, zamienniej na grzywnę) obrońca dr. Heski wykazał, że chodzić i mówić do policjantów wolno, „jakkolwiek nieraz szkoda”. Trybunał uniewinnił „zbrodniarza”.

Konkurs na projekty ołtarzy. Komitet budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie ogłasza konkurs dla architektów, malarzy i rzeźbiarzy polskich na projekty dwóch ołtarzy bocznych w tymże kościele. Termin nadesłania prac naznacza się na 1. grudnia b. r. do godziny 12. w południe, a projekty odesłać należy do kancelarii rzymsko-katolickiego konsystorza we Lwowie. Pierwsza nagroda wynosi 400 koron, druga 200 kor. Warunki konkursu jakoteż plan kościoła z oznaczonym miejscem dla ołtarzy, można otrzymać w „Kierownictwie budowy kościoła św. Elżbiety” we Lwowie, ul. Leona Sapiehy nr. 101 (Noworyta).

Zemsta żydów. Korespondent warszawskiego Narodu z Podlasia opisuje następujące zdarzenie:

Niejak Skalski, właściciel składowi w Brzostówce, za namową ks. Kostkowskiego, zabrał się do skupowania w okolicy drobiu i jaj, który to handel dzierżyli dotąd w swych rękach wyłącznie żydzi.

Z początku handel ten szedeł mu kulawo, gdyż gosposie, przyzwyczajone do żydów, wołały im sprzedać taniej, niż swemu rodakowi; dopiero później, gdy przekonały się, co zyskują, sprzedając swój towar p. Skalskiemu, wszystkie zwróciły się do niego i odtań w okolicy Brzostówki cały handel drobiem, nabiłem i lmem przeszedł w ręce polskie.

Nie podobało się to oczywiście żydom-handlarzom, którzy dużo skutkiem tego stracili. Postanowili więc wyrzecć na Skalskim zemstę. Jakoż pewnego razu pod pozorem jakiegoś handlu wprowadzili go poza domy w Ostrowie Siedleckim, i tam, bez świadków, straszliwie go poturbowali; wybili mu oko, trzy zęby i zadali dotkliwie rany na całym ciele.

Świadczy to, jak żydzi nie przebiegają w środkach, gdy czują się w swych interesach zagrożeni.

Odkrycie kopalni radu. Pewnej angielskiej ekspedycji naukowej, na której czele stanęli dwaj znani geolodzy, Harry i Fred Martet, udało się niedawno odkryć obfite pokłady materiału, z którego można otrzymywać rad. Ekspedycja przeprowadziła bardzo gruntowne badania wszelkich obszarów ziemi w różnych krajach, zanim mogła się poszczycić ostatnim odkryciem. Badania te przeprowadzono najpierw w Czechach w miejscowości Joachimsthal, gdzie, jak wiadomo, znajduje się jedyna na świecie kopalnia czarnego uratu, z którego otrzymuje się rad. Badano następnie wielkie tereny w Maroku, aż wreszcie udało się ekspedycji do północno-wschodniej Portugalii i tu na wzgórzach Sierra Do Estrella odkryła nader bogate kopalnie uranium, będącego zasadniczym kruszcem radu.

Ekspedycja zapewniła Anglii prawo wywozu tego kruszcu i rozpoczęła natychmiast jego wydobywanie, które jest tym łatwiejszym, iż uranium mieści się w głębokości zaledwie 20 stóp. W miasteczku Guarda, położonym na

wysokości 6 tysięcy stóp ponad poziomem morza, założyli uczestnicy ekspedycji główną swoją siedzibę.

List doręczony po 41 latach. Początek angielska potrzebowała na doręczenie jednego listu nadanego w Londynie a adresowanego do Belfast, 41 lat. List ten nadano w dniu 30 października 1870 roku a doręczono go 3. października bieżącego roku. — List nie był zupełnie zniszczony, pismo na kopercie całkiem jeszcze wyraźne.

Jubileusz Nansena.

Fritof Nansen, jeden z najsmielszych podróżników polarnych obchodzi 50 rocznicę swoich urodzin, otrzymując przy tej sposobności życzenia ze wszystkich stron świata.

Odkrycie bieguna północnego przez Pearego nie zmniejsza zasługi tego nadzwyczajnego człowieka, który wśród ogromnych niebezpieczeństw pierwszy po przesłano półwiekowej przerwie przekroczył 82 stopień północnej szerokości. Od czasu bowiem, jak Parry w roku 1827. zbliżył się na odległość 8 stopni do północnego wierzchołka ziemi, żaden podróżnik nie odważył się zapuścić dalej na północ, aczkolwiek w międzyczasie dokonano ważnych odkryć w krainie polarnej, jak np. odkryto „Krań Franciszka Józefa” na północ od Spitzbergen, a na zachód od Grenlandji, amerykańscy i angielscy podróżnicy wynaleźli przez Smithsund dogodny przystęp do lodowatej okolicy biegunowej.

Dopiero w latach 1893—6 dotarł Nansen do 86 stopnia i 4 minut szerokości północnej. Głośny już ze swej pierwszej karkołomnej przeprawy przez wnętrza Grenlandji (r. 1888), wybrał się Nansen w r. 1893 w podróż na okręcie „Fram” (Naprzód) własnej konstrukcji, wytrzymałym na parcie bloków lodowych, które dotąd trzaskały każdy okręt, jak zabawkę. Przekonał, że pozwolił nieść się prądowi lodowemu od wysp nowosyberyjskich na zachód, udało mu się przepłynąć dośb blisko bieguna. Pragnąc jednak zbliżyć się jeszcze więcej, opuścił 14. marca 1895 roku okręt i z jednym tylko towarzyszem, porucznikiem Johansenem, na sianich puścił się w drogę północną. Atoli, gdy psy z głodu padły, odważni podróżnicy musieli już 7. kwietnia rozpocząć odwrot, dotarszy aż do 86⁴ szerokości północnej. Przejmowali następnie obaj w kraju Franciszka Józefa. Była to już druga zima, którą Nansen podczas tej fantastycznej wyprawy przeżywał w okolicach polarnych. Uratowała go teraz od śmierci głodowej wyprawa polarna Jacksona, która przypadkowo znalazła się wówczas w kraju Franciszka Józefa, zabrała Nansena i Johansena na pokład swego statku „Windwerda” i przywozila do Norwegji.

Tymczasem „Fram” płynął dalej pod komendą kapitana Svardorysa ciągle w kierunku zachodnim i dzięki swej łódkowatej formie (zwężonej od dołu) i silnej konstrukcji, opierał się zwycięsko ciśnieniu lodów. Dnia 16. października 1895 dotarł do 85 stopni i 57 minut szerokości. Przez 4 miesiące uwięziony w lodach, zdołał jednak wydstać się na prąd południowy i około zachodnich wybrzeży Spitzbergenu przybyć do Norwegji.

Nansen został obsypany odznaczeniami i orderami za swą śmiałą wyprawę. Rząd norweski zamianował go profesorem zoologii w Chrystianji. Jego ekspedycja rzuciła nowe światło na kraje arktyczne, zbadała głębokość morza polarnego (3800 metrów głębi), stwierdziła, że kraj Franciszka Józefa składa się z szeregu wysp, że Syberja była niegdyś pokryta lodowcami, odkryła nadto istnienie różnych żyłtek w morzu polarnym, które pod wierzchnią zimną taflą jest w swej głębi niezwykle ciepłym (+ $\frac{1}{2}$ stopnia Celsjusza). Wyprawę swą opisał Nansen w wielkim dziele „W kraju nocy i lodu”.

Po Nansenie zapuścił się nieco dalej na północ książę Abruzzów, a potem w roku 1906 Peary, któremu wreszcie udało się zatknąć w roku 1909 sztandar gwiazdzisty na biegunie. Trzeba jednakże zwazyć, że Peary miał znacznie łatwiejsze zadanie, niż Nansen. Peary bowiem wziął za podstawę operacyjną zachodnie wybrzeża Grenlandji, które aż do 75. stopnia szerokości są zaludnione przez eskimosów. Eskimosi też ułatwili Pearemu drogę, podczas gdy Nansen opuściwszy brzegi norweskie, nie mógł znaleźć już nieszkie pomocy ludzkiej i zdany był na własne siły i na łaskę lodów.

Wyprawa Nansena przyniosła nadto nauce ogromne korzyści, podczas gdy rekord Pearego dotąd pozostał tylko tryumfem sportowym.

Nowe wydawnictwa.

Feliks Lubierzynski: „Illuzje”. Komedia modernistyczna w trzech aktach. Kraków, 1911. G. Gebethner i Spółka. Rysunek na okładkę wykonał Jan Nowicki, winiętki w tekście Jan Wronecki z Poznania. (Stron 130.)

Kalendarz górniczy „Szczęść Boże” na rok 1912. wyszedł z druku nakładem Związku polskich górników i hutników. Wydawnictwo to, podjęte przez Związek jedynie dla podniesienia zawodowego wykształcenia polskiego robotnika górniczego, a prowadzone bez zysku, przedstawia się pod względem wyglądu równie korzystnie jak poprzednie roczniki, doberman zaś treści znacznie je przewyższa. Znajdują się tam między innymi bardzo dobrze i jasno napisane fachowe artykuły, jak np. „Węgiel kamienny”, „Węgiel kamienny i jego przeróbka”,

Rękawiczki

Wszelkie nowości
z pierwszorządnych fabryk krajowych i zagranicznych
balowe, wylizowe, spacerowe i sportowe
znane z swej dobroci i znakomitego kroju.
Spec.: Rękawiczki warszawskie

Parasole
Paski
Torebki.

W. STARK
(Założ. 1868.)
Specjalny skład rękawiczek
POZNAŃ, ulica Wilhelmowska nr. 21.

5374

Bekanntmachung

Die Fortsetzung der freiwilligen Versteigerung in dem Hauptbürosteueramt findet am Montag, den 16. d. Mts. von Vormittags 10 Uhr ab statt. Zum Verkauf kommen Glas, Porzellan, Maschinen für den Restaura-tionsbetrieb, Küchengeräte, Kochgeschirre, Dekorations-gegenstände, Bettstellen, Matratzen, Kopfkissen, Woll-decken, Tischtücher, Servetten, Kellnerjacken u. Schür-zen, Holzdrohjalusien in jeder Grösse, Bürotensilien, Gasöfen, Regale, Kühlmaschinen, Läuferstoffe, Beleuch-tungsgegenstände, Abwaschtische u. s. w.

Zigarren und Wein Mittwoch.

Hartmann, Gerichtsvollzieher,
Kaiser Wilhelmstr. 15 II Etg.

5406

Poszukuję

majątku

ca 1500 mórg wielkiego w cenie 400 — 450 j marek w Księst-wie samem lub na pograniczu Księstwa.
Zgłosz. proszę do eksped. Kur. Pozn. pod nr. 5369 nadesłać.

Harmonja

używane

ma tanio do oddania

Karol Ecke

Fabryki fortepjanów.

Poznań, Rycerska 39.

Folwark

250 morgowy w powiecie wittowskim, dawniej p. Alfreda Meyera; bszdyo pięknej pszennej drenowanej ziemi oraz dwu siecznych jak. Budyaki, inwentarz i narzędzia nadkomplet-ne. Stacja kolejki Anastazewo 1 1/2 klm. Przy zaliczce 50 tys. mk. majątek ten zwz na sprzedaż.
4859
Blizszych wiadomości udzieli reflektantom właściciel

K. Wszelaki we Wrzesni.
Telefon 118. Telefon 118.
Agentów gnieźnieńskich się wyłącza.

J. Czepczyński

Centralna Drogierja
POZNAŃ

Skład detaliczny: Stary Rynek 8.

Telefon 324.

Magazyny hurtowne: ulica Południowa 3.

Telefon 233.

poleca po znanych niskich cenach
Smarowita na osle,
Olwy do machin, Opakunki,
Karbolinum,
Farby, laktery, pokosty, pędzle,
Szczotki

wszystko we wielkim wyborze w najlepszych gatunkach. 275

Kawa

parona na maszynie z gwizdawką jest
najsmaczniejsza

na 2, 4, 6, 8, 10, 12, 20 ft.

M. 10⁵⁰, 12⁵⁰, 15[—], 16⁵⁰, 18[—], 20[—], 25[—]

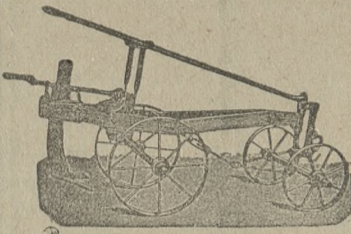
oraz tacki odpowiednio po M. 4.50 i 5.50

dostarcza 2176

Firma T. Otmianowski
Poznań — Bazar. Telefon 565.

Jednym
nozem
dwa rzędy
jednocześnie
wydobywa
wyorywacz
Jarysza

5397



ddznaczony przez Niem.
O'Pow. Roln. D. L. G.
o próbach w r. 1910.

wielkim
bronzowym
medalem:

Sila pociągowa mini-
malna.

Sprawność ogromna.
Dostawa natychmiastowa
Oferty wysła na żądanie

H. Cegielski
Tow. akc.
Poznań.

Sprzedaje.

Folwark

w Księstwie około 450 mórg włą-
cznie przeszło 40 mórg bardzo do-
brych jak, komplet ze wszystkim,
jest z powodu choroby właściciela
zraz do sprzedania lub na kamie-
nicę przy dopłacie do pomijania
Zgłoszenia pod adresem: 5364
Postlagerkarte 235. Posen O. I.

SKŁAD
wiktualny

z magla, dzienna sprzedaż 70 ltr.
mleka i wiele pieczywa, ładne
zbiory, dzierzawa przystępna, w
ożywionej ulicy zraz do sprzeda-
nia. Prócz tego wybór interesów
wszelkiego rodzaju. 5372
Biuro pośrednicze Hansa, Poznań
Piekary 16. I. Telefon 370.

Ogród zamkowy
w Kórniku

ma na sprzedaż: szcepny owocowe,
drzewka dzikie, alejowe i parkowe,
tak liściaste jak iglicowe.

KAMIENICA

IV. piętrowa ze skrzydłami, po-
mieszkania urządzone według
nowoczesnych wymagań, do-
brze się rentująca jest pod ko-
rzytatymi warunkami do sprze-
dania. Zgl pod nr. 4959 do Kurj.
Poznańsk Agencji wykluczeni.

Przedsięb. spedycyjne
i
fabryka wody selterskiej

z domem, lub bez domu w mieście
pow. zraz do sprzedania. Kupu-
jący może przyjąć 2 agencje
przynosz. rocznie około 2000 mk.
na czysto. Spieszne zgłoszenia do
eksp. Kurjera Pozn. pod nr. 5390.

Dwa koła

(1 z wolnym biegiem) bardzo ta-
nio na sprzedaż **Strzeleca 25**
w restauracji. 5381

Dzierżawy.

Skład
z mieszkaniem

w najlepszym położeniu Baku jest
zraz lub później (ewentualnie ze
spichrzem) do wynajęcia. 5362
S. Pander, Buk.

Ul. Wilhelmowska 14.
natychmiast do wydzie-
rzwienia 5365

skład

z dwoma pokojami, kuch-
nią i sklepem Zszytania
ul. Podgórną 9. II. p.

Praca

Nauczyciel elem.,
egzaminowany, niemiec-katolik, bie-
gły w języku polskim, energiczny
i doświadczony, poszukuje

miejsca

jako nauczyciel domowy. Zgłosze-
nia uprasza do eksped Kurjera Po-
znańskiego pod nr. 5364.

Stenograf

(ew. stenografka) obeznany dobrze
ze stenografią polską i niemiecką
potrzebny; bankowiec ma pierw-
szzeństwo. Zgłoszenia z podaniem
żądanego wynagrodzenia. 5:61

Bank ludowy — Volksbank
w Bytomiu.

Potrze-
bna **nauczycielka**
z reżenc. pozwoleniem do oś-
mioletniej dziewczynki do Kró-
lestwa, niedaleko granicy, na
pensję 400 mk rocznie Zgl.
do eksped. Orędow. pod nr. 5348

Maszynista

samotny, biegły w prowadzeniu
parowych miocarni oraz repa-
racji tychże, najchętniej taki,
który j st obeznany z tokarnią
potrzebny na stałe zatrudnienie
i dobrą płacę, świadectwa po-
żądane. Zgl F. Lemiszewski,
Gorzyce p. Miłosławem.

Ucznia

syna uczciwych rodziców z od-
powiednim wykształceniem
szkolnym przyjmię 5381

Antoni Rose,
Poznań — Bazar.
skład papieru, tapet i linoleum.

Inteligentny i pewny

szofer

poszukuje natychm. dobrej, trwałej
posady.

Oferty uprasza się do eksped.
Kurjera Pozn. pod nr. 5393.

Do naszego handlu bławatów i
konfekcji poszukujemy zraz lub
od 1. listopada 5380

klku biegłych

ekspedjentów

Do ofert upraszamy dołączyć od-
pisy świadectw i fotografii wraz z
podaniem warunków.

„Kupiec“ Consumverein
E. G. m. b. H.
Osie (Osche Wpr.)

Poszukuję rutynowanego 5379

książkowego

i **kupca** który już był zatrudnio-
ny w przedsiębiorstwie budowlanym.

B. M. Sieg,
architekt.
Ortowo Śl. Austr.

Potrzebujemy zraz ewtl. od 1.
listopada **młodsze** 5378

ekspedjenta

do wyszynku i składu kolonialnego.
J. N. Kruszka, Gniezno
Rynek 17. — Telefon 52.

Młodyczłowiek

z kaucją, do samodzielnego prowa-
dzenia winiarni i obsługi gości
może się zraz zgłosić do 5381

A. Neumanna
Hurtowny handel win
w OSTROWIE.

Młodsze pomocnika
zegarmistrzowskiego
przyjmij 5391
W. Schultz w Poznaniu,
ulica Nowa 8.

Kto ożeni się z 20-letnią
pólsierotą z maj. 400 tys mk.
Tylko panowie (także niezam-
ężni) którym zależy na spiesz.
ożenku niech się zgłoszą **L.**
Schlesinger, Berlin 18. 4306

Tetro

w drodze.

K. Ignatowicz, Poznań.

J. Krzyżanowski

Hurt. handel i dzwigarów żelaza sztabo-
wego i tow. drobnych żelazn.
w Poznaniu ul. Szawska nr. 16/17.
Telefon: Biura i kasy nr. 690, Ekspedycja
hurt. 38 poleca po tanich cenach w wiel. wyborze

Kasetki i szafy

żelazne do pieniędzy, ogni-trwałe i bez
pieczne przed złodziejem.
Zewnętrzne ściany są gęte z jednej sztuki że-
laza, zamki najnowszej konstrukcji i inne
ważne ulepszenia. 3392
Na życzenia wysyłam cenniki ilustrowane gra-
tis i franko.

PRACĄ i OŚWIATĄ!

ODCZYTY

dla polskich warstw średnich
wydane przez
Dr. Romana Szymańskiego.
K. Mroczkiewicz: O kapitale . . 15 fen.
Stefan Chołczewski: O wewnętrznym
zyciu Tow. Przemysłowych . . 10 fen.
Powyższe broszury są do nabycia w admi-
nistracji pisma naszego

Fabryka stempli
P. Radke
daw. M. Seydlitz
zał. 1886
Poznań, Perlicka 13

Spec.: Stemple kościelne.

Zakład dentystyczny.

Praktykuję od roku 1869.
Wprawianie
sztucznych zębów.
Piomby.
Zatrucie nerwów
i leczenie chorych zębów.
J. Czerwiński
Poznań, Św. Marcin 54.
w orzodu I. piętro.

żony.

Reflektuje się tylko na pannę nie ponad lat 24, skrom-
nie wychowaną, z majątkiem przynajmniej 40 tys. marek.
O łaskawe pośrednictwo rodziców lub opiekunów upraszam pod
lit. **W. R. 5402** do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

Dobrze polecony pilny człowiek, biegły w obu językach, znaj-
dzie dobrze płatne stanowisko

inkasenta i agenta

sprzedawca

na stałą pensję i wysoką prowizję. Mała kaucja potrzebna. Pierw-
szzeństwo mają nieznaczni. Zgłoszenia należy złożyć pod nr. 5368
w ekspedycji Orędownika.

2 biegłych ekspedjentów

obeznanych z dekoracją okien poszukuje do natychmiastowego wstą-
pienia za wysoką pensją do mego składu sukna, towarów lokcio-
wych i konfekcji. — Do zgłoszeń proszę dołączyć kopje świadectw
i podać wysokość pensji. 5274

Max Klein, Lubawa (Loebau W. Pr.)

Potrzebny jest dobry 5133

stroiciel-korektor fortepjanów

na stałe z pensją miesięczną. Oferty **Łódź, Piotrkowska 117,**
Grzegorzewski (Królestwo Polskie).

Dzielny ekspedjent i dekorator do bławatów

i ekspedjentka

do towarów krótkich potrzebni od zraz. — Zgłoszenia z odpisami
świadectw, fotografią i podaniem warunków pensji przyjmuję

L. Małuszek Nasł., właśc. Władysław Żółtowski
Kępno — Kępno w Posen.

Biuro wskazywania posad
Zjednoczenia Młodzieży Kupieckiej
Rozsarska
Poznań, Św. Marcin 68.
poleca bezpłatnie personal-
handlowy wszelkich branż.

Drobne ogłoszenia,
jakoteż ogłoszenia nagle,
posmiertne
przyjmujemy telefonem
pod No.

524

Zalatiwamy
zlecenia na ogłoszenia
do wszystkich pism
tutejszych i zamiejscow.
po cenie oryginalnej
bez kosztów.
Administracja
Kurjera Poznańskiego.

Z angielskim materacem nado-
bnie lakierowane po mk. 29,50
całe miejsce 194x94 cm
mk. 45.00 za sztukę więcej —
dostarcza
Firma T. Otmianowski.
Poznań — Telefon 565.
1180 Cennik franko.



We wtorek dnia 10. bm, zasnęła w Bogu opatrzona św. Sakramentami, nasza najukochańsza jedyna córka i siostra ś. p.

Marja Radziejewska.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 15. bm. o godz. 4. po poł. w Srodzie z Zakładu Sióstr Miłosierdzia.

W ciężkim smutku pograżeni
Matka, bracia i rodzina.

1894

Teklinów, dnia 12. 10. 1911.

Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Cechom i Towarzystwom oraz wszystkim, którzy w tak wielkiej liczbie brali udział w pogrzebie naszego najdroższego brata, szwagra i wuja ś. p.

ks. Stanisława Müllera

składamy na tej drodze nasze
jak najserdeczniejsze

podziękowanie.

W imieniu stroskanej rodziny

Zofia Cieślawska.

5322

Na szluby.

Kapelusze, Suknie, Bluzki, Materje szarne, Arapy, poleca we wielkim wyborze i tanich cenach.

K. Ignatowicz,

Poznań, Stary Rynek 87/89.

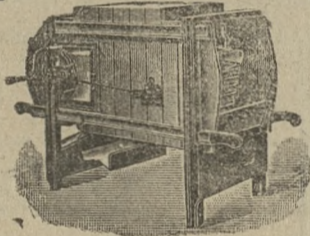
Zamówienia na kapelusze i suknie taśmone wykonują w 24. godzinach.

Powrócłem
Dr. Łazarewicz
Klinika dla kobiet
Rycerska 14.

H. Cegielski
ow. Talc.
POZNAŃ

Do
gatunkowania
i czyszczenia
wszelkich zbóż

polecamy 5400



Wialnie
Tryery
Żmijki.

Oferty i cenniki na żądanie bezpłatnie.

BEZPŁATNIE!

Kto cierpi na
Reumatyzm lub Podagrę

Ja wynalazłem zupełnie nieszkodliwy środek dla leczenia tej męczącej choroby — reumatyzmu, aby i obznajomić bliżej każdego czytelnika tej gazety, chętnie wytłumaczę ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE próbną dozę tego środka i broszurę w języku polskim, objaśniającą wszystkie formy tej choroby. Ten skuteczny środek oswobodził wielu od kuli i łaski. Adresować: M. E. Trayser, No. 153, Banger House, Shoe Lane, London, Englar d. 3098

UWAGA. — Jeżeli WP. żądać będzie jeszcze tego środka, to takowy dostać można na miejscu w aptece.

Pieco

iryskie do każdego paliwa w użyciu bardzo praktycz. Nr. 1. 2. mk. 19.- 21.- Nr. 3. 4. mk. 25.- 29.- Nr. 5. 6. mk. 35.- 38.- Nr. 7. 8. mk. 51.- 55.-

włącznie 2. rur i 2. kolan fr. do każdej stacji kolejowej.

Drążki mosiężne do firan garnitur po mk. 5.25 dostarcza **Firma T. Otmianowski** Poznań-Bazar. Telefon 565

Plisownia
falban i sukien.
Zamówienia zamiejscowe — odwrotną pocztą —
Maszyny do szycia i haftu.
Warsztat reparacyjny.
J. Popławski, Poznań
Św. Marcin 26.

Bacność! Bacność!

Na czas

przeprowadzki

znacznie niższe ceny!!

Moja specjalność:
Łóżka żelazne i lampy!



Łóżka żelazne składane od mk. 4.— począwszy
Łóżka żelazne (system angielski) od mk. 17,50 począwszy
Łóżeczka dziecięce, białe lakierowane od mk. 9,50 począwszy

Lampy stołowe od 90 fen. aż do 30.— m.
Lampy kuchenne mk. 250

Lampy wiszące do ściągania do nafty lub okowity od 4. mk. do 60.— mk

Ample naftowe 1,95

Pajaki salonowe 8 ramienne od 11,50 m.

Lampy gazowe do ściągania z peralkami 13,50 mk.

Prjaki gazowe salonowe 3-ramienne od 16.— mk.

Materace z trawy morskiej od 3,20 mk.

Drabki domowe od 1,35 mk.

Postumenty do umywalki od 68 fen.

Garnitury umywalkowe od 1,25-30.—

Serwisy do kawy od 9,25 mk.

Serwisy stołowe od 9,50 do 125 mk.

Filżanki 8 fen. Talerze 5, 7, 8 fen.

Salaterki p. 9, 15, 28 fen. Szklanki 7 fen. Kieliszki 6 fen.

Garnczki emal. 10, 15, 25 f-n. **Węborki emal.** 85 fen.

Wanienki emal. 1,25 mk. **Miski emal.** 20, 25, 38 fen.

Sólniczki 80 fen.

Kociolki cynkowe do gotowania bielizny 1 45 mk.

Podła do węgla 95 fen

Wanny do kąpieli dla dzieci 6,50, dla dorosłych 19,50 m.

Maszyny do prania 24.— mk. **Maglownie** 19,50 mk

Wyprawy kuchenne

już od 19.50 mk. począwszy.

Wszelkie towary żelazne, szkło, porcelana, lampy, sprzęty domowe i kuchenne poleca po cenach znacznie niższych

W. Ziętek

Poznań

ulica Wrocławska nr. 37
parter i I. piętro. 5241

Aby korzystać z okazji taniego zakupu, proszę dokładnie zwracać na moją firmę W. Ziętek, która już 8 lat znajduje się przy ul. Wrocławskiej 37 w domu p. Idzikowskiego, naprzeciw cukierni p. Kurczewskiego. Ubikacja składa się z obszernego lokalu parterowego i całego pierwszego piętra. Wybór ogromny. Usługa skora. Ceny nader przystępne. Polecając się łaskawym względem Szan. Publiczności proszę o łaskawe dalsze poparcie mego przedsięwzięcia



Wina

Górnowęgierskie

Mozelskie

Reńskie

Francuskie

Hiszpańskie

Szampańskie

Koniaki, Rummy, Araki

poleca w wielkim wyborze

A. Pfitzner

w Poznaniu przy Starym Ryнку 34. | Mąd pod Tokajem własne winnice.

Sprzedaz detaliczna: Wchód z ulicy Wiankowej.

Kwirlejt, kopystki, pralnie, deski kuchenne i do prasowania. Wycieracze do podłóg i nóg. Liny do bielizny, sznury rolisowe i do wiązania poleca

A. Kretschmer

Św. Marcin 1. Poznań (od pl. Piotra)

Specjalny skład szczonek, przedmiotów domowych i kuchennych, zabawek i galanterji.

Grassmann & Kocik

ul. Wilhelmowska 27. Poznań Tel. nr. 1054.

5878

Pracownia eleganckiej garderoby męskiej na miarę.

Poznań O l., ul. Kohleisa 22. Godz. kons. od 5-6.

Dyr. Heimanna państw. kons. szkoła przygot. dla jednorocz. służby, prymanerów i egzaminów dojrzał. oraz dla wstępujących do każdej klasy wyższego zakładu nauk. 12. nauczycieli wyższych. Międzynarod. W ostatnim czasie 75% polsk. uczniów. Prosp. ilustr. gratis i franko.

Wyjechałem na 3 tygodnie

Dr. Jan Żniniewicz

Zakład wodoleczniczy

Poznań, ulica Strzelecka Nr. 25.

5811

Przeniosłem swą praktykę z Berlina do Poznania i mieszkam

przy ulicy św. Marcina 9 10.

Dr. Antoni Szac

lekarz specjalista w chorobach kobiecych i położnictwie

dawn. pierwszy asystent tajn. rady prof. dr. Ehlersa i prof. dr. Krukenberga przy klinice dla chorób kobiecych i zakładzie nauk dla akuserek w Brunświku i były asystent prof. dr. Strassmanna w Berlinie.

Przyjmuje od 11-12 3-4 Telefon 2604.

Mój Zakład dentystyczny przeniosłem ze

Starego Rynku na ulicę Nową nr. 2

Mieczysław Schulz

dentysta. 5244

Po kilkoletniej pracy jako pierwszy asystent i lekarz sekundariusz przy oddziale dermatologicznym Zakładu Wszystkich Świętych we Wrocławiu osiadłem tutaj jako

lekarz specjalista w chorobach skórnych.

Dr. Stefan Wysocki

POZNAŃ, św. Marcin 33. Tel. 2600.

Przyjmuje od 10-12 1/2, i od 3-5. w święta od 10-12. 5828

Szanownym Towarzystwom donoszę uprzejmie, iż z dniem 1-go stycznia 1912 obejmuję 4960

ogród i salę
na Zameczku (Feldschloss)

św. Łazarz, ul. Głogowska 54.

i proszę o łaskawe wczesne zamówienia na zabawy zimowe i letowe.

Z wysokim szacunkiem

B. Świdorski, Alejowa 12. I.
dawn. Wzgórze św. Łazarza.

Fabryka wanien
i piecy kąpielowych
wszelkiego rodzaju 766

A. Stanek, Poznań
ul. Długa 18.
Telefon 762. :: Złoty medal.
Katalogi ilustrowane gratis.

Wobec licznych obcych naśladownictw trzeba przy zakupie chleba zwracać na firmę jedynie swojskiej piekarni spółkowej 8764

CERES.

Specjalność: znakomity őrótk — Do nabycia tylko w handlach wiktualnych.



Obecne zadania historii literatury.

Jeden z najważniejszych badaczy literatury polskiej, Bronisław Chlebowski, ogłosił w miesięczniku warszawskim Książka bardzo ciekawą rozprawę p. t. „Stan dotychczasowej pracy nad historią literatury polskiej wobec zadań jej naukowych i społecznych”. Rozpatrzywszy kolejno wszystkie dziedziny tej pracy, kończy ogólnymi uwagami o potrzebie zreformowania metod krytyczno-historycznych w literaturze. Oto jego słowa, dla naszych czasów bardzo znamienne.

Ażby uzyskać należyte poparcie ogółu dla pracy nad literaturą, trzeba rozszerzać jej znajomość i rozbudzać w szerszych kręgach zainteresowanie się literaturą ogólną, zarówno przez starannie opracowane wydanie dzieł wybitnych pisarzy, jak i wybory najwybitniejszych utworów, a jednocześnie przez studia krytyczne, wyjaśniające życie duchowe przeszłości i odsłaniające piękno, ukryte w jej pomnikach. Niewątpliwie do zobojętnienia ogółu dla dawniejszej literatury i jej zabytków przyczyniło się wielce filologiczno-bibliograficzne traktowanie przedmiotu w monografiach i wykładach uniwersyteckich, rozpraszające uwagę czytelnika czy słuchacza na dostarczanie mu, ciekawe dla badacza jedynie, a obficie podawane szczegółów drugorzędne, ni epowiązane, nie zgrupowane koło wyjaśniających je i nadających im życie i znaczenie idei. Praca historyków literatury polegała u nas dotąd głównie na wyszukiwaniu i gromadzeniu materiałów i świadectw różnorodnych. Badanie stosunków między zjawiskami literackimi a życiem współczesnym, wewnętrznego ich związku, oddziaływania wzajemnego, dokonywane było niemiejszczynie, powierzchownie i stąd nie mogło doprowadzić do osiągnięcia trwałych podstaw klasyfikacji zjawisk, do ujęcia istoty procesów duchowych, których odbiciem był rozwój literatury, w umiejętności zbudowania, wyjaśniania te procesy obrazem dziejowym i opowieścią, osnutą na pamięć ściśle wiążących się z sobą chwil rozwojowych.

Nie mamy dotąd ani jednego obrazu całości dzieł literatury, zadawalniającego pod względem naukowym — jako wyjaśnienie, — uwydatnienie całego procesu wytwarzania się i przekształcania literatury, a pod względem artystycznym jako odczucie i przeżycie przez historyka stanów duchowych, które znalazły swój wyraz w artyzmie literatury.

W ostatnich latach dwudziestu, równocześnie ze spotęgowanym rozwojem twórczości literackiej i wystąpieniem całego szeregu wybitnych pisarzy, szukających zarówno nowych form i środków wypowiedzenia się, jak i nowych, niedostępnych dotąd dziedzin twórczości, rozwinęła się bogato krytyka literacka, znajdująca silne bodźce swej działalności tak w dawniejszych, nierozumianych dotąd dziełach (Słowackiego i Norwida), jak współczesnych, podniecających swą zagadkowością i nowością form i treści. Rywalizacja krytyków, współubiegających się o zaszczyt najlepszego wyjaśnienia takich zagadkowych dla ogółu utworów, wywołała żywe zainteresowanie się czytelników zarówno studiami krytycznymi, pojawiającymi się coraz częściej, jak i autorami i twórcami, którymi się przeważnie zajmowali krytycy. Zasmakowawszy w pracach uzdolnionych i poważnie przygotowanych badaczy, publiczność tym bardziej zobojeźniała dla dawniejszej literatury, jej historyków i monografistów, pozbawionych wyższych uzdolnień, trzymających się przestarzałych metod badania i traktujących przedmiot często z chłodem i sztywnością urzędnika, opracowującego referat w obojętnej mu kwestii.

Podczas więc, gdy zastęp uzdolnionych krytyków oddaje się rozbirowi ciekawych i skomplikowanych zjawisk najnowszej literatury, to cała dawniejsza, wraz z twórczością poetycką Mickiewicza, zostaje pod opieką pracowników, którzy, choć położyli niemale zasługi w odszukaniu, nagromadzeniu, ogłoszeniu i objaśnieniu filologicznym licznych pomników, świadectw, zatraczonych druków i rękopisów, nie zdołali swymi opracowaniami zainteresować szerszej publiczności, znaleźć liczniejszych czytelników i nawiązać i umocnić tak konieczne a u nas słabnące i rwące się ciągle wężły duchowe z przeszłością, rozbudzić dla niej miłość i rozszerzyć głębszą i pełniejszą znajomość jej życia.

Wobec rosnącej demokratyzacji społeczeństw współczesnych, praca naukowa staje się konieczną i coraz ważniejszą funkcją życia społecznego i z tego powodu musi coraz więcej rachować się z potrzebami i dążeniami tego życia i szukać zarazem w uznaniu coraz szerszych kół społecznych oparcia i poparcia dla swych zamierzeń. W naszym społeczeństwie świadomość i poczucie potrzeby pracy naukowej jest bardzo słabe jeszcze. Trzeba je budzić i zaspokajać jednocześnie. Jak zadaniem przyrodników polskiej jest zbadanie ziemi ojczystej, tajemnik jej budowy geologicznej, właściwości jej gleby, klimatu, świata roślinnego i zwierzęcego — słowem, poznanie naukowe tego podłoża i warsztatu zarazem, na którym rozwija się nasze życie i nasza praca, zmierzająca do zaspokojenia potrzeb materialnych życia kulturalnego, tak z drugiej strony zadaniem humanistów polskich musi być wyszukiwanie, zgrupowanie, wyjaśnienie i uprząstanie zasobów, nagromadzonych przez pracę kulturalną przeszłości w zakresie życia duchowego. Przyswajanie tych zasobów duchowych, mawiązywanie coraz liczniejszych i trwałszych węzłów między pracą przeszłości i jej owocami a dążeniami i zamierzeniami chwili obecnej, stanowi najważniejsze zadanie polskiej humanistyki, zarówno ze stanowiska naukowego, jak społecznego. Niemiecka, a nawet

niekiedy i rosyjska nauka, wkraczają zdawna już coraz szerzej w granice nauki polskiej, zajmując zaniedbane przez nas dziedziny. Niemieccy przyrodnicy, geografowie, archeolodzy, historycy, gospodarują na obszarach Polski piastowskiej, nie mogącej przeciwstawić ich działalności — równie silnego zastępu polskich pracowników.

Światłość liczego pocztu naszych poetów i artystów upaja nas i nie pozwala dostrzegać ubóstwa i słabości naszej pracy kulturalnej, Czesi, nie mając ani części równie gienjalnych pisarzy i artystów, prześcignęli nas wynikami swej wytrwałej i cichej działalności kulturalnej. Bogactwa duchowe, jakie posiadamy w naszej literaturze — w pomnikach życia dziejowego — są niewątpliwie niewyczerpanymi zasobami siły, ale zasoby te należy dopiero puścić w obieg, udostępnić jako pokarm duchowy, źródło siły narodowej, szerokim kołom, przetworzyć je w czynniki życia, dalszego rozwoju kulturalnego. Nową indywidualność narodową, naszą odrębność kulturalną, tylko na tej drodze możemy utrwalić i rozwijać pomyślnie.

W związku z najważniejszymi zadaniami naukowymi i społecznymi pracy nad literaturą polską zostaje najwyższy stopień naukowy tej pracy: poznanie duszy polskiej, śledzenie i wyjaśnienie procesów naszego życia wewnętrznego, procesów, odbitych zarówno we faktach dziejowych, jak obyczajach, sztuce, a nade wszystko w języku i literaturze, dającej najpełniejszy ich wyraz. Dla podjęcia i wykonania tych trudnych a ważnych zadań, historia literatury musi oprzeć metody badania powołów duchowych, utrwalonych we formie słowa, na wynikach współczesnej wiedzy, a więc na postępiach psychologii, socjologii i wiążącej się z nimi ściśle krytyki literackiej i artystycznej. Zależność twórczości duchowej od czynników i warunków społecznych czyni koniecznym zbadanie związku zjawisk literackich z życiem wewnętrznym narodu, z warunkami plemiennymi, ekonomicznymi i politycznymi. Dotychczasowe metody badania i oparte na nich prace, odstręczały od historii literatury zarówno młodzież szkolną, w której umysły wtłaczano bałast nazw, dat, tytułów, suchych streszczeń i ogólnikowych ocen, jak i dojrzałych czytelników, zwracających się za to chętnie ku krytyce literackiej, traifającej do serc i umysłów. Ten rażący i szkodliwy rozbrat między pracą historyków a działalnością krytyków, idących odrębnymi drogami, posługujących się odrębnymi metodami, oddziaływała szkodliwie bardzo na postępi pracy i na stosunek ogółu do dawniejszej literatury. Zadne z opracowań całości dzieł literatury, w szerszym rozmiarach, jakie dotąd się pojawiły, nie odpowiada, jako obraz dziejowy, ani wymaganiom naukowym, ani wiążącym się z nimi artystycznym koniecznościom układu, a nawet stylu, zarówno zależności tak od stanowiska, z jakiego historyk ocenia zjawiska literackie, jak też i od metody, jaką się w ich rozpatrywaniu posługuje. Historia literatury jest jednocześnie umiejętnością i sztuką, historyk więc musi łączyć w swej duszy uzdolnienia badacza z intuicją odtwórcy zjawisk, które poddaje rozstrząsaniu. Krytyka i historia literatury winny się wspierać i harmonijnie współdziałać.

W jesiennym mroku.

Jesienny przysiadł mrok
W ponsowych kępkach drzew;
Padł na mój jasny wzrok
I zmałd duszy śpiew.

Rozpętał mocny żar,
Tęsknotę w myśli wpiął,
Żalobny rzucił czar
I duszę moją wziął.

I weszedł w moją krew
Jak wchrowaty wiew;
Jak krzyki tęsknych mew,
Raniąc mej duszy śpiew.

Co była przedtym jako kwiat
Liljowy cichy cud,
Garnęła słodko świat —
Bez żalu, zwątpień, złud.

Zostawił w duszy znak,
Otulił w grobu pleśń;
Wiodąc na smutku szlak
Dostojną życia pieśń.

Cynizm znuzony dał,
Zatruty rzucił grot;
W strzepy jej świętość rwał,
Podeptał cichy lot.

I tulił mnie ów pan,
I wabi w tajemne dróg,
Nie idę taki sam
Pod domu mego próg.

A kiedy wejdę w gwar
On zawsze przy mnie jest;
Opętał jego czar,
Królewskiej duszy gość.

Idziemy tak przez grzech,
Niewiary, szaleństwie błoi;
Już nic nie mówię, niech
Wiedzie w zatraconą toń.

Idziemy razem: mrok
Wieczysty stroiny pan.
I duch mój za nim w krok,
Nie jestem taki sam.

Olga Bilińska.

Antonio Fogazzaro.

Kropla rumu.

Oczy jej kazały mi milczeć, bo służący wchodził, niosąc na tacy herbatę.

— Dla mnie samej — powiedziała półgłosem — przejrzyj później Leopardiego.

Jakkolwiek cudzoziemka, kochała naszą literaturę, a gdy jej coś czytałem, zdawała się być zazdrosną o każdy wyraz, nie chcąc, by ktokolwiek słyszał.

Tęgo wieczoru nie czytałem nic, trawiony gorączką namiętnością zbyt silnie. Mówiłem słodkiej mojej przyjaciółce o widzeniach moich i przecieciach naszej nieśmiertelnej miłości, zanim ją poznałem, nim przybyła do Włoch.

Słowa gorące biegły z serca mego, jak gwałtowne fale, łamiąc się na ustach. Służba zapewne nie ludziła się co do tego naszego związku, jakkolwiek Helena uważna była na każde moje słowo, każdy gość w rzadkich chwilach wybuchów duszy mojej, w obecności osób trzecich.

— Zapal światło — powiedziała do służącego.

Podrażniło mnie to, że go zatrzymuje, i kiedy zostaliśmy sami, patrzyłem juparcie na tacc, na której płonęło niebieskawe światło lampy spirytusowej.

Helena też milczała; po długiej chwili ujrzałem dwie łzy zwolna spływające po liljowej jej twarzy, jakkolwiek oczy, choć poważne, nie wyrażały bolesti.

— Heleno! — wykrzyknąłem.

Ona powstrzymała mój wybuch uśmiechem i giestem.

— Muszę z panem pomówić.

Nie zdziwiłem się, że zamiast ty, mówiła mi panie. Zdarzało się to kilkakrotnie, zląkłem się tylko bolesnego akcentu.

Nie zaczęła mówić natychmiast. Zwrotna do okna, wychodzącego na wschód, zdawała się chcieć przeniknąć czarną, dżdżystą noc, w której drżały blade światła Florencji. W rękę ścisnęła konwulsyjnie gałązkę kolosalnego rododendronu, który nad jej głową rozczął krwawa koronę czerwonych swych kwiatów.

Bezwidnie, ze srebrnego czajnika nalewał filiżankę herbaty Helenie i tłumiąc niepokój w sercu, zwykłym głosem uczyniłem zwykłe pytanie:

— Mleko, czy rum?

Pozwólcie mi, że nie powiem, dla czego Helena nie chciała, ażeby mi specjalnie pytał o pozwolenie pozostania z nią godzinie po północy, po zgaszeniu światła w kurytarzach. Było między nami postanowienie, że jeżeli zamiast mleka poprosi o rum, taska przedłużonej wizyty będzie mi przyznana. Dlatego spytałem:

— Mleko, czy rum?

Lena zwróciła się ku mnie, a na twarzyczce pobladłej nie było już śladu dwóch kropek błyszczących.

— Słuchaj — powiedziała, jakby nie zwróciła uwagi na moje pytanie. — Powiedziałeś mi kiedyś, że w charakterze moim jest tyle nieprawdopodobieństw, tyle sprzeczności, tyle zagadek, że trudno by stworzyć ze mnie kreację artystyczną?

Potwierdziłem, gdyż była to prawda.

— Nie powinno być tak! — pochwyliła Helena gwałtownie. — Ty kochasz nadto kobiety, powstałe w twej wyobraźni. A przecież ja jestem piękniejsza, żywsza i prawdziwsza. Kto są ci ludzie, którzyby uznali mnie za nieprawdopodobną? Nie dbam wreszcie o nich, chcę ażebyś stworzył ze mnie poemat, kiedy już zacznieś o mnie zapominać.

Przerwałem jej, przecząc i chwytając za rękę.

— Chcę — mówiła dalej, nie broniąc swej lodowej rączki — odrodzić się w twej pamięci, być bardziej jeszcze kochaną, niż te „inne”. Czy mi przyrzekasz?

— Leno! — wykrzyknąłem — na zawsze moja Leno! Dlaczego tak do mnie mówisz, o czym ty myślisz?

Pobladła, a oczy jej rzuciły błyskawicę niecierpliwości.

— Czy mi przyrzekasz? — powtórzyła uparcie. — Czy przyrzekasz?

— Tak, tak! — odpowiadałem.

I w tej chwili ona rękę moją podniosła do ust z takim wybuchem czułości, że niewypowiedziane wzruszenie zatamowało mi dalsze słowa.

— Przypatrz się dobrze oczom moim — rzekła, podnosząc twarz — bo musisz być wiernym malarzem.

— Nigdy — odpowiedziałem — nie potrafię opisać twych oczu magnetycznych!

Ona wiedziała dobrze o tym, gdyż niejednokrotnie powtarzałem, że niema wyrażenia, któreby dokładnie odzwierciedliło charakter niezwykły jej spojrzenia. Uśmiechnęła się smutnie i dodała, kładąc mą rękę na swym sercu:

— Ale najtrudniejsze będzie to.

— Leno — spytałem jej z czułością — ale dlaczego płakaś, dlaczego zatwożyłaś mnie tak okrutnie?

Wówczas powiedziała mi słowa tak gorzkie, że nawet po tylu latach serce mi drętwieje z bólu, na myśl ciemna noc zapada.

Napisano do niej z Litwy; jać się krewni, dość dalecy, a mało lojalni, zwracali się do szlachetności jej serca, wykazując obowiązek powrotu do ziemnej ojczyzny. I ona, wiedząc, że klimat, tęsknota i miłość zabijają ją, wyjechała pojutrze do Wilna, gnana grobowym pragnieniem poświęcenia, wracala tam, gdzie nikt nie mógł za nią podążyć.

Tak mówiła Lena. Chciałbym zapomnieć szalone argumenty, które mi dawała w strasznej tej godzinie, tłumacząc swoje postanowie-

nie. Milczałem, i raczej zimny marmur stołu rozpryskby się w kawałki, niż ja zwróciłbym się do Leny z prośbą lub wyrazem oburzenia. Powiedziałem jej tylko, że jest niesobieniem egoizmu, że stroi się w cnotę obowiązku, jak w suknię z Paryża, a w poświęcenie, jak w błyskotliwy klejnot. I natychmiast, powiedziawszy to, padłem jej do nóg i błagałem o przebaczenie.

— Nie — odrzekła, podnosząc się — jednak lepiej rozstać się tak, bo się mniej cierpi.

Napróżno ją błagałem, przekonywałem, kłęcząc i ściskając konwulsyjnie jej rękę.

— Mniej się cierpi, mniej — powtarzała bezdźwięcznym głosem.

Znać było, że walczy z płaczem, ale uznając za poníženie tę słabość nerwów, wyprostowała się dumnie i cofnęła w swą rękę. Powstałem, a w tej chwili wybiła północ. Lena wyprostowana milczała, nie patrząc na mnie, jakby oczekując oddalenia. Wówczas z książki Leopardiego wzięłam maleńką gałązkę d'olea fragrans i rzekłem cichutko:

— Czy pozwolisz?...

Wówczas spojrzała na mnie boskimi oczyma, lecz nie rzekła słowa, nie uczyniła znaku żadnego. Położyłem gałązkę i czułem, że mam śmierć w duszy. Zatrzymałem się na progu w milczącym ukłonie. Lena szepnęła, nie poruszając się:

— Uczynisz mnie lepszą i będziesz bardziej kochał w swej książce, niż żywą.

Służący wszedł z oznajmieniem, że powóz mój czeka, lecz, że wielki deszcz pada.

— Proszę pana — powiedziała z bładem uśmiechem Lena, chcąc ukryć nasze wzruszenie — proszę o kroplek rumu.

Podbiegłem do stołu, jak szalony, a służący wyszedł.

Kryształowa karka była pusta. W poprzednim moim umiesieniu wyszczerbiłem ją u dna i rumi wyciekł cichutko na posadzkę.

Stółem bezradny.

— O, jest jeszcze dość dla nas dwojga — powiedziała Lena.

Otworzyła małą skrytkę w swej bransoletce złotej, zebrała, śmiejąc się przez łzy, ostatnią kroplę likworu, który błyszczał na brzegu kryształu, tę biedną ostatnią kroplę szczęśliwej przeszłości. Podniosła bransoletkę do ust, lecz zanim zwróciła się do mnie, spiłem z jej ust tę kroplę haszyszu.

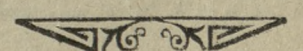
I dziś jeszcze czuję w piersi mej ogień, który śmierć tylko może zagaścić. I zawsze, zawsze, kiedy pracuję nad dziełem, w którym Helena żyje, to wszystko, co naprawdę pochodzi z serca, ma tę dziwną woń, ten ogień fantastyczny i palący owej niezapomnianej kropli rumu....

Mały feljeton.

Dr. Stanisław Kutrzeba: „Historia ustroju Polski”. Wydanie trzecie. Lwów 1911, nakładem Księgarni Polskiej B. Polonieckiego. Historia ustroju Polski profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Kutrzeby, która właśnie wyszła w trzecim wydaniu, to pierwsze w naszej literaturze historycznej, na nowych badaniach oparte dzieło, dające całkowity obraz urządzeń dawnego naszego życia społecznego i politycznego. W szeregu rozdziałów przedstawia prof. Kutrzeba urządzenie społeczne i państwowe Polski we wszystkich okresach naszych dziejów, mówiąc np. w obrębie każdego okresu osobno o szlachcie, duchowieństwie, chłopach, żydach, o władzy królewskiej, sejmach, skarbowości, sądach, wojsku itd.. A wszędzie autor umie połączyć ściśle naukowe przedstawienie rzeczy, oparte na wszechstronnej znajomości literatury i na badaniach własnych, z wielką jasnością wykładu, jest zawsze gruntowny, a przytym interesujący; nie pomija nic ważniejszego, a jednak dzięki zwięzłości zamyka całość na dwustu kilkudziesięciu stronach. W trzecim wydaniu prof. Kutrzeba, zachowując dawny układ książki, niejedno w niej zmienił i dodał zgodnie z wynikami najnowszych badań i z chęcią, wspomnianą w przedmowie, „aby jak najjaśniej i najściślej przedstawić każdą kwestję”. Jako niezbędne uzupełnienie podręczników ogólnej historii Polski, Książka Kutrzeby służyć będzie, jak i w poprzednich wydaniach, wszystkim, których interesują dzieje ojczyste.

Romain Rolland. „Jan Krzysztof”. Część trzecia. Powieść. Warszawa 1911. Biblioteka Słńska. Znana powieść Romain Rolland'a „Jan Krzysztof” ukaże się w przekładzie Jadwigi Sienkiewiczówny. Świeżo ukazała się część tej powieści p. t. „Młodzieniec”. Przekład tej powieści wykonany jest artystycznie.

Dr. Władysław Zahorski. „Szymon Konarski”. Życie i czyny podług niewydanych dokumentów. Wilno. Str. 80. — Szczupła liczba prac w naszej literaturze, dotyczących Konarskiego i konarszczyzny wzbogaconą została dziełkiem powyższym, gruntownie i sumiennie opracowanym. Autor miał pod ręką akta komisji śledczych, własnoręcznie zeznania Konarskiego i na nich głównie oparł swą pracę, tak, że na pół mityczna dotąd postać emisariusza, zarysowała się w kształtach ludzkich i wyraźnych. Książka dr. Zahorskiego odznacza się nadto szczerym uczuciem patriotycznym i jasnym sposobem wykładu i opowiadania.



Bronisław Maryański
 lekarz-dentysta 4852
 Poznań, Aleje (ulica Wilhelmowska) nr. 13 wys. pl.
 w Hotelu Francuskim (wejście z Podgórnej)
 Telefon 788

Kasa Związku Ziemiań
 w Poznaniu, pl. Wilhelmowski 17. I.

przyjmuje depozyty i drobne oszczędności począwszy od 1 Mk. i płaci obecnie od pieniędzy złożonych

za wypowiedzeniem rocznym . . . 5%
 „ „ półrocznym 4 1/2%
 „ „ kwartalnym 4 1/4%
 na każdorazowe żądanie . . . 4%

Związek Ziemiań

pośredniczy w lokacji kapitału, przeprowadza konwersje, taksy oraz pożyczki land-szafkowe, podejmuje się regulacji hipotek i udziela pożyczek lombardowych w dogodnych warunkach.

Założ. 1891. Telef. 640.

St. Mańczak

Fachowy złotnik i jubiler z 28-letnią praktyką

Poznań, Berlińska 7.

Największy i najstarszy polski zakład złotniczy i jubilerski

wyroby złote, srebrne oraz biżuterję

od najtańszych do najwykwintniejszych.

Wybór ogromny! Ceny bez konkurencji.

1892

Jedyna parowa warzelnia smalcu

M. Jezierski

Poznań, ulica Południowa (Südstr.) 4.

smalcu i tłuszczu także słoniny.

Proszę zażądać najnowszego cennika.



Wyjątkowej dobroci nowe papierosy **Posumie**

„Posumie“ No. 20. . . . 2 fen.

„Posumie“ No. 25. . . . 2 1/2 „

„Reggio“ No. 35. . . . 3 1/2 „

jak również znane dotychczas z dobrego smaku

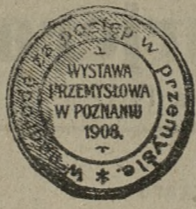
„Regnum“ No. 40. . . . 2 fen.

2972

Stefan Stawiński
 Fabryka papierosów „Orianda“
 Brodnica. (Strassburg W. Fr.)

DRYGAS

Fortepiany i harmonia
 tanie a rzetelnie poleca
A. DRYGAS
 Poznań, Św. Marcin 64.



Fr. Drabętowicz

mistrz krawiecki
 ul. Nowa 6. Poznań ul. Nowa 6.

swą znacznie powiększoną pracownię modnych ubrań i męskich futer

Znany doskonały krój.

Własna pracownia kuśnierska.

Najnowsze materiały tutejsze i zagraniczne w wielkim wyborze na składzie. — Ceny umiarkowane, lecz ściśle stałe.

Wspaniałe

złote łańcuchy damskie

w niewidzianych dotąd fasonach

poleca

W. Schultz w Poznaniu, ul. Nowa 8. w Bazarze

Telefon 1484.

Przedsiębiorstwo zał. 1873.

Telefon 207.

Stała wystawa

salonów
 pokojów męskich
 buduarów
 jadalni
 sypialni
 kuchni i innych.

SPÓŁKA STOLARSKA

Tischler-Rohstoff und Absatzverein

e. G. m. b. H.

Meble
 Dekoracje
 Dywany

Poznań, ul. Jezulcka 5.
 Środa (filja) Nowy Rynek 44

Sekretariat Komitetu obyw. dla sprawy Ferdyn. Kurasia w Tarnobrzegu (Galicja)

poleca: 4804

Kolasiński Zygmunt: Skarbczyk pieśni narodowych z życiorysami autorów i objaśnien. Tarnobrzega 1909. 50 h.

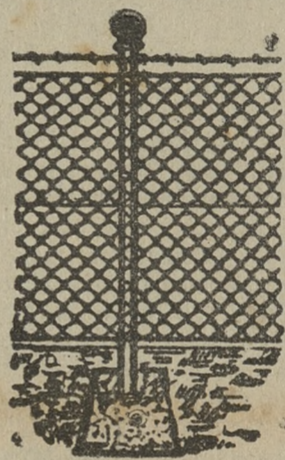
Kurasz Ferdynand: Zpod chłopskiej strzechy. Poezje. Kraków. 1905. 50 h.

— Wiązanka z chłopskiej niwy. Poezje. Lwów. 1909. 50 h.

— Tatarzy w Sandomierzu. Dwie legiendy. Z przedmową Zygmunta Kolasińskiego. Tarnobrzega. 1910. 50 h.

— Dzwon chłopska pieśni... Poezje (w druku).

40% z rozsprzedaży przeznaczono na Dar Narodowy w postaci zagrody dla poety Ind. Ferdyn. Kurasia.



Kto chce mieć praktycznie i tanie

ploty druciane

niech się uda do najpierwszego rodzaju fabryki 229

A. Zwierzohowski w Sremie (Schrimm) Fabryki plotów i lin drucianych, a w rybackich i t. d. Cenniki frank. — Telefon 5

Do owoców

przechowania szaki z drzewa z szufladami na 1/2, 1/4 i 1 1/4 ctr. mk. 8.- 14.- 15.- 19.- szt.

Butelki bez ognia i lodu trzymające płyn gorący lub zimny przez 24 godziny po mk. 3,50, poleca

Firma T. Otulanowski Poznań—Bazar. Telef. 565.

„Szczęściem każdego“ jest, znaleźć pewny środek, aby wiozły siwe osiągnęły swój dawniejszy naturalny kolor. Tylko u mnie można nabyć nieszkodliwy rzetelny i jak najpewniejszy środek „zwany“

„Bądź młodym“! Zaden regenerator i żadna farba. Zupełnie najnowszy, skuteczny i rzetelny środek w cenie 3 mk. Zamiejscowym wysyłam franco przez zaliczkę (Nachnahme) lub za wysłaniem na rzdód mk. 8,50 Firma: Coiffeur special der dames — gt du theatre A. Urbanowicz, Poznań ul. Wiktoria 18. 494

Wielkie zbiegowisko

spowodował Jaskiewicz ul. Strzeleckiej nr. 30. Wydał się bowiem iż płaci najniższe ceny za używane mebl. wię starszy i młodszy do niego dają a winien temu — Franek.

Wynalazcy!

Dobry pomysł przyczynia się do bogactwa przy odpow. użytkow. 577 zadań wynal. za 50 fen. Pismo dla nowości patentow. na okaz gratis. Inform. bezpłatnie: Biuro inżyn. patent. Ebel & Schmidt Poznań, Wielka Berlińska 50.

Karlsbadzka Piekarnia

Założ. 1885. Wacław Schwarz Telefon 1990

Św. Marcina nr. 2 obok placu Piotra

poleca dwa razy dziennie

białe pieczywo, obłob i ciasta.

Specjalność: Sobotki i obłob miodziowy.

Zakładam ogrody

z gustem i tanio.

Przyjmuję zamówienia na dekoracje ślubne i pogrzebowe 4980

Bukiety i Korony.

W. Adamski, Trzemeszno

ulica Żółwia 3.

Na fundusz

ś. p.

Dr. Romana Szymańskiego

(Liczby w nawiasach oznaczają ceny pierwotne).

Dr. Roman Szymański.

Wskazówka systematycznej ag-tacji wyborczej. 1873. stron 63. (50 fen.) 0.15 mk.

Ks. J. B. Delert.

Historja Kościoła św. katolickiego. Wydanie 3., 2 tomy. 1872. (12.00 mk.) 3.00 mk.

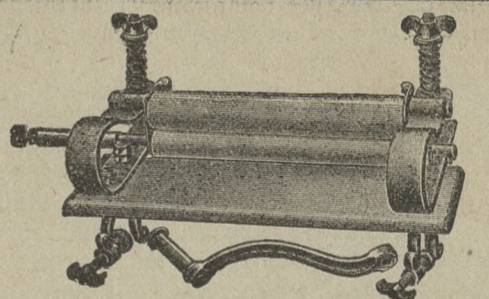
Wojciech Samarzewski.

Przewodnik dla krawców męskich i damskich, czyli zbiór celniejszych wiadomości zawodowych z ilustracjami 1.75 mk.

Powyższe dzieła są do nabycia w administracji pierni naszego. Całkowitą cenę sprzedaży przeznaczają się na fundusz ś. p. Dr. Romana Szymańskiego.

Kasa Oszczędności Banku Rolniczo Przemysłowego KWILECKI POTOCKI I SP.

Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 marki począwszy, pisząc od 3 do 4 i pół procent podług umowy.



Wydzymalnie pod gwarancją po mk. 12.00, 12.50, 14.00, 16.00, 18.00

A. Koszewski, w domu Banku Przemysłowców Stary Rynek nr. 73/74.

Telefon 585. :: Telefon 585.

A. Denizot

Właściciel szkolek Luban — Poznań

wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, róże, konifery drzewa alejowe

wysadki na żywopłoty i t. d. t. d. Cennik ilustrowany na żądanie darmo i opłatnie.

Adres do listów: Denizot — Luban (Kr. Posen).

Marjan Andrzejewski

budowniczy rządowy i inż. dypl. Poznań, Długa nr. 3¹. Telefon 2912.

Opracowuje plany architektoniczne wszelkiego rodzaju, wewnętrzne urządzenia, kosztorysy, obliczenia i t. d.